Nr. 298. Środa, 31. Grudnia 1902. Rok 92.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hansmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi **rocznie 32 K.**, **półrocznie 16 K.**, **kwartalnie 8 K.**, **miesięcznie 2 K. 70 h.** — W miejscu: **rocznie 24 K.**, **półrocznie 12 K.**, **kwartalnie 6 K.**, **miesięcznie 2 K.** — **Prenumerata zagraniczna:** W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60. h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 24 K., **pocztą 32 K.;** półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., **pocztą** 16 K., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., **pocztą** 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., **pocztą** 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik", prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty

Od Redakcyi.

Staraniem naszem będzie rozszerzyć w roku 1903 dział felietonowy. Zamierzamy umieszczać równocześnie dwie powieści oryginalne polskie i jedną tłómaczoną lub streszczoną z utworów najcelniejszych literatury zagranicznej.

Na czele pisarzy polskich, których zaszczytne współpracownictwo mamy zapewnione, z radością i dumą wymienić możemy nazwisko tego, którego sława obiega świat cały a którego czci i kocha nasz naród, — nazwisko:

HENRYKA SIENKIEWICZA.

Powieść jego najnowszą p. t.:

„NA POLU CHWAŁY"

drukować będziemy niewątpliwie w roku 1903.

Oprócz tego utworu autora „Krzyżaków" zamieścimy w felietonie współczesną powieść

HAJOTY

p. t.: **„BŁĘKITNA KOPERTA"**

powieść historyczną

TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO

p. t. **„O MITRĘ HOSPODARSKĄ"**

a nadto powieści i nowele Elizy Orzeszkowej, Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej, Maryana Gawalewicza i w. i.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: praktykanta konceptowego c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie Feliksa Dziurzyńskiego, oraz praktykantów sądowych: Ignacego Juliana Chwojkę w Samborze, Jana Władysława Misiewicza we Lwowie, Eugeniusza Michała Ogonowskiego w Kołomyi, Zbigniewa Gmurowskiego w Wiedniu, Stanisława Bochenka we Lwowie, Jana Feliksa Kowenickiego w Brzeżanach, Michała Olimpa Prystasza we Lwowie, Jana Gryzieckiego we Lwowie, Antoniego Gułtę we Lwowie, Eugeniusza Mokrzyckiego w Sanoku, Józefa Tomasika w Sanoku, Grzegorza Hlebowickiego we Lwowie, Stanisławawa Feliksa Kleszczyńskiego w Przemyślu Antoniego Jagodzińskiego we Lwowie, Majera Dawida Terkla w Tarnopolu, Włodzimierza Gustawa Perfeckiego we Lwowie, Abrahama Abelego Wittlina we Lwowie, Jana Marszała w Przemyślu i Aleksandra Lewickiego we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 30 grudnia.

Sejm.

(18 posiedzenie I. sesyi VIII. peryodu).

Lwów, dnia 30 grudnia.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki o godzinie 7 minut 30 wieczorem. W obradach brali udział Najprzewielebniejsi księża Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, oraz ks. biskup przemyski Pelczar.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione interpelacye i wnioski.

Wnioski:

P. Paygerta i tow. w sprawie założenia przy departamencie przemysłowym biura statystycznego, któreby śledziło i badało kierunek i intenzywność rozwoju produkcyi przemysłowej i rozwój handlu w Galicyi a wyniki tej pracy co roku drukiem ogłaszało. Prócz tego domaga się wnioskodawca polecenia Wydziałowi krajowemu, by zachęcał ludzi odpowiednio ukwalifikowanych do założenia w Galicyi tkalni mechanicznej i ułatwił powstanie takiego przedsiębiorstwa przez udzielenie 2-procentowej pożyczki do wysokości połowy kapitału zakładowego, nie wyższej jednak jak 300.000 koron oraz poparł tę fabrykę przez ułatwianie jej odbytu u władz państwowych i wyjednanie dla niej zniżek taryfowych.

P. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie ukrajowienia szkoły bialskiej oraz w sprawie uzupełnienia §. 31 ustawy gminnej dodatkiem, że pisarze gminni obowiązani są wykazać się kwalifikacyą.

P. Szweda i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu.

Interpelacye:

P. ks. Stojałowskiego w sprawie rzekomych nadużyć komisarza starostwa w Żydaczowie, Stawskiego.

P. Korola i tow. w sprawie rzekomych nadużyć przy wyborze posła z powiatów Stryj-Drohobycz-Żydaczów.

P. Baworowskiego i tow. w sprawie budowy gmachu sądowego w Tarnopolu.

P. Krempy i tow. w sprawie zaprowadzenia gminnych sądów rozjemczych.

Po odczytaniu całego szeregu petycyj, odesłała Izba w pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe z projektem ustawy krajowej o uwolnieniu budynków ze zdrowemi i taniemi mieszkaniami dla robotników od dodatków do podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego, tudzież od 5 prc. podatku od dochodów z domów czasowo uwol-

---

12)

Książę Savelli.

Powieść

przez

Konstancyę Okraszewską.

V.

(Ciąg dalszy).

— Uniżeniem właśnie, sądzę, było by małżeństwo dla pieniędzy — odpowiedział.

Wzrok księżny przechodził z syna na córkę, widziała zacinającą się utarczkę, doszło więc do swarów i kłótni w rodzinie — brat z siostrą spierali się o pieniądze — boleśnie ścisnęło się serce matki.

— Widziałem rachunki, powtórzył Marek Antoniusz — małżeństwo nie będzie zawarte, wszyscy będą spłaceni.... a ja.... będę swobodny, spokojny, nie będę się miał czego wstydzić. A potem.... gdyby nawet tak nie było, to poślubienie kobiety bogatej, jedynie dla tego, iż jest bogatą, czyż nie jest to zaciąganiem długu nowego? Stan nasz w niczem by się nie zmienił.... chyba że....

— Chyba, że co? — przerwała Donna Katarzyna.

— Chyba, że przypuszczacie, że imię nasze może być wystawione na sprzedaż!

— Skrupuły! głupstwo! idee z innego świata — wołała Donna Katarzyna. Spojrzała do koła — Marka Antoniusza nie było już w pokoju. Nie słuchając księżnej, która ją wstrzymywała, pobiegła za bratem.

— Marku Antoniuszu! Marku Antoniuszu! wołała — jedno słówko. Książę zatrzymał się, a tymczasem Donna Katarzyna wyciągała z woreczka pugilares i wyjęła z pośród papierów jeden

— Oto! rzekła — masz rachunek mego męża! Nie dziw się — tyczy się on pewnej hipoteki. Są to pieniądze, które on pożyczył ś. p. naszemu ojcu. Tu są wypisane należności za dwa terminy, które nie były zapłacone. — Potem są procenty.... rozumiesz mój drogi.... hrabia się znudził czekaniem, chociaż ja robiłam co mogłam, lecz jeśli nie zapłacą.... boję się by nie zrobił jakiego aktu. Rozumiesz teraz, przed naszą matką nie śmiałam mówić o tem....

— A jakiż to akt ma zrobić hrabia, jeśli mu nie zapłacą?

— Będzie zmuszony.... mamy dzieci.... będzie zmuszony.... wystawić majątki na sprzedaż, on wtedy zabierze!

— To niech zabiera majątki! — zawołał Marek Antoniusz i biorąc rachunki z rąk siostry, oddalił się, jakby niósł ogień w ręku, jakby uciekając od strasznego widziadła. W jego własnej rodzinie, między krewnymi, pożyczano pieniądze na procenty, a z procentów nie zapłaconych brano nowe procenty. Długi szereg liczb przesuwał się przed jego oczami — liczby zbiegały się, rozchodziły — i rosły ciągle.... Donna Katarzyna szła za nim.

— Marku Antoniuszu! — Marku Antoniuszu! wołała — co ci się stało? Doprawdy nie można teraz mówić z tobą. Lecz on jej nie słyszał, odwróciła się Donna Katarzyna i ze zdziwieniem ujrzała księżnę stojącą za nią. Wyprostowana, ze zbolałem sercem, księżna spytała surowo:

— Co powiedziałaś Markowi Antoniuszowi?

— Nic — nic — odrzekła Donna Katarzyna, a ręce jej drżały.

— Marek Antoniusz stał się nie możliwym, nie poznaję go — i schyliwszy się ujęła rękę matki i ucałowawszy ją, odjechała do domu.

Książę zamknął się w swym pokoju i usiadłszy przed biurkiem, na którem leżał rachunek, głęboko się zamyślił, wsparłszy głowę na dłoni.

Rzeczywiście potrzeba zapłacić Pietrasantemu, zapłacić koniecznie. Rozumiał to, wiedział o tem — Pietrasanta nie był jedynym wierzycielem — za nim poszli by inni, było by to już ostateczne zniszczenie, początek końca! Trzeba zapłacić za jaką bądź cenę. Zbolały zakrył rękami oczy, lecz łzy jedna za drugą spadały na papier, zamazując liczby, które Pietrasanta napisał i uporządkował tak starannie.

Po cichu, na palcach, prowadzona przeczuciem, księżna weszła na górę i nie stukając otworzyła drzwi.

— Marku Antoniuszu! zawołała, lecz nic nie odpowiedział, tylko wciąż twarz trzymał w dłoniach. Matka zbliżyła się, odjęła mu ręce i odsłaniając twarz, ucałowała go.

— Co ci jest mój Marku Antoniuszu? co ci jest?

Nic nie odpowiadał.

— Chodź do mnie! — rzekła, przyciągając go do siebie. Usiedli na dużej kanapie, a wtedy księżna, przyciskając do serca głowę syna, w milczeniu pozwoliła mu płakać, płacząc z nim razem.

— Synu mój! mój jedyny! i przyciskała go do serca i całowała włosy jego. Potem raz jeszcze, złożywszy pocałunek na głowie ukochanego, jak gdyby przejrzała!

....Szczęście — którego nigdy nie zaznała, którego ciągle pragnęła daremnie — znalazła je; oto ono.... wielkie — chlubne — rodziło się na zwaliskach — znajdowała je w synie. Co ręka matki niegdyś zaszczepiła w duszy Marka Antoniusza, dziś zakwitło, dziś przynosiło owoce.... I długo wpatrywała się w niego.... odważnym, szlachetnym, był on w jej oczach. Jeśli inni Savellowie, w dawnych czasach wygrywali bitwy, bo byli silniejszymi, to Marek Antoniusz Savelli zwycięży, bo jest najprawszy — a zdał się jej największym z wszystkich.

Łzy przestały płynąć, podniosła głowę księżna. — Odwagi Marku Antoniuszu! rzekła — ja ci dopomogę.

Młodzieniec otrząsnął się.

— To nic! odrzekł łagodnie — nie trzeba się niepokoić, była to słabość chwilowa — na prawdę Katarzyna ma racyę: trzeba brać rzeczy na seryo. Ponieważ potrzeba, bym się ożenił — uczynię to, na tem koniec. — Mówił to spokojnie. Nadzieje, marzenia, wszystko niknęło: trzeba było spłacić Pietrasantę!

Księżna wstała i przechadzała się po pokoju. Od lat wielu, nigdy nie czuła się tak pełną życia, tak zdolną do czynu. Rzuciła okiem na biurko syna, spostrzegła papier zapisany liczbami:

— Co to jest? — spytała, biorąc papier do ręki.

— Jest to rachunek Pietrasanty, tyczący się hipoteki. Nic o tem nie wiedziałem.

— Dała ci to Katarzyna?

— Tak!

Księżna złożyła papier i schowała go do kieszeni. Co z tem zrobi, jeszcze dobrze nie wiedziała, lecz synowi dopomoże ona.

— Odwagi Marku Antoniuszu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nionych od podatku — na wniosek dr. Leo do komisyi podatkowej z tem, żeby ze względu na doniosłość i nagłość sprawy przedłożyła sprawozdanie na następnem posiedzeniu.

Z kolei p. hr. Stanisław Badeni przedłożył imieniem komisyi budżetowej następujące sprawozdanie o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące roku 1903:

„Uchwałą dziś powziętą przekazał wys. Sejm komisyi budżetowej sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. kwartał 1903. Wydział krajowy żąda upoważnienia do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 przez pierwsze trzy miesiące tegoż roku na podstawie budżetu z r. 1902 i do pobierania dodatków do podatków w tej samej wysokości, w jakiej pobierane były w r. 1902.

Komisya budżetowa przedkłada wnioski Wydziału krajowego wys. Sejmowi bez zmiany do przyjęcia, nie chcąc przypuszczać nawet, by w obec tylokrotnych uchwał wys. Sejmu dalszy ciąg sesyi sejmowej mógł być odłożony na później niż na miesiąc luty lub marzec p. r.

Komisya budżetowa liczy na to tem pewniej, że c. k. Rząd nie odpowiedział dotąd na rezolucyę wys. Sejmu powziętą w d. 27 czerwca 1902, co tylko tak tłómaczyć można, że c. k. Rząd postanowił w granicach możności już obecnie życzenie Sejmu spełnić.

Komisya nie może przy tej sposobności pominąć uwagi, że sesya sejmowa, odroczona dnia 12 lipca b. r. mogła trwać dalej we wrześniu i październiku, w których to miesiącach Rada państwa nie obradowała i nie jest nam wiadomem, jakie powody nie pozwoliły c. k. Rządowi zwołania w tym czasie Sejmu, który z pożytkiem dla kraju przez 6 tygodni obradować mógł.

Komisya budżetowa nie przedkłada wys. Sejmowi w tej chwili żadnej rezolucyi do uchwały w sprawie zwołania Sejmu, uważając za rzecz zupełnie pewną że dalsza część sesyi sejmowej odbędzie się w lutym lub marcu p. r., przez co stanie się choć częściowo zadość rezolucyi wys. Sejmu dnia 27 czerwca uchwalonej.

Wniosek, który komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym przedkłada, by Wydział krajowy czynił wydatki zwyczajne z funduszu krajowego tylko na podstawie budżetu z roku 1903, nie jest i nie może być przeszkodą, by płace nauczycieli szkół ludowych od 1 stycznia 1903 według nowej ustawy już sankcyonowanej wypłacone były.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1903 na podstawie budżetu z r. 1902.

II. Sejm upoważnia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatku do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo klasowego i 5 procent podatku od wolnych domów w wysokości 60 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25 października 1896 Dz. p. p. nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 66 groszy od każdej korony całej, przypisanej należytości tych podatków;

c) opodatkowani w mieście Krakowie i w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek od podatków:

w wymienionych w II. a) w wysokości 49 groszy, zaś wymienionych w II. b) w wysokości 55 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

III. „Upoważnienia udzielone pod I. i II. obowiązują do dnia 31 marca 1903“.

W dyskusyi generalnej nad prowizoryum budżetowem zabiera najpierw głos p. dr. Korol. Mowca oświadcza, że posłowie ruscy postanowili wziąć udział w dyskusyi budżetowej dlatego, ażeby zaznaczyć stanowisko narodu ruskiego w obecnej chwili. Stwierdza dalej że od ostatniej dyskusyi budżetowej stosunki znów się pogorszyły, a Rusini stracili zupełnie nadzieję, ażeby kiedykolwiek mogli wyrównać swoje rachunki z Polakami w drodze pokojowej. Rusini — powiada p. Korol — w obec tego muszą przechodzić do coraz ostrzejszych środków walki, ponieważ ostatnia akcya kolonizacyjna i polonizacyjna ma na celu zniszczenie Rusinów jako narodu. Mowca zaprzecza, jakoby Rusini chcieli robić obstrukcyę, lecz zabiera głos, bo Rusini muszą zaprotestować przeciw panującemu systemowi w Galicyi. Winę obecnych stosunków — mówił p. Korol dalej — ponosi panująca w Galicyi szlachecka partya i polscy szowiniści. Rusini chcieliby żyć w zgodzie z narodem polskim, lecz temu stoje na przeszkodzie panująca partya, która dąży do spolonizowania Galicyi na korzyść i zabezpieczenia st[illegible]ka szlachty.

Następnie przechodząc do omówienia strejków rolnych oświadczył dr. Korol, że przyczyną ich były po I. nędza ekonomiczna ludu, gdyż chłop posiadający przeciętnie [illegible] morgi pola, nie ma odpowiedniego zarob[illegible]. Winę tego ponosi szlachta, która posiada władzę i licznych zastępców w parlamencie, nic nie zrobiła dla kraju, lecz wysługuje się każdemu Rządowi za uzyskane mandaty.

Drugim agitatorem strejków — powiada dalej p. Korol — był system administracyi Galicyi. Mowca twierdzi, że chłopa w Galicyi traktują urzędnicy galicyjscy najniższej nawet kategoryi przez „ty“, oraz, że w gminach utrzymuje się przy władzy zdemoralizowanych wójtów, by mieć narzędzie dla nadużyć wyborczych.

Szkoły ludowe w Galicyi wschodniej są — zdaniem mowcy — również środkiem do polonizacyi, nic więc dziwnego — powiada p. Korol — że chłop ruski z niedowierzaniem odnosi się do tej szkoły.

Przechodząc do omówienia akcyi centralnego komitetu wyborczego i organizacyi, jaką z ramienia tego komitetu przeprowadza wiceprezes komitetu dr. Kozłowski, zaznacza mowca, że organizacya ta wymierzoną jest przeciw Rusinom. Popierają tę akcyę wszystkie stronnictwa polskie, a biorą w niej udział, twierdzi mowca, także starostowie i inspektorowie szkolni.

P. dr. Korol zwraca się do JE P. Namiestnika z żądaniem, by zakazał starostom i inspektorom szkolnym bawić się w agitacyę antiruską a przekraczającyeh ten zakaz przenosił do Galicyi zachodniej.

Mowca zarzuca dalej prezydyum lwowskiego sądu krajowego wyższego, że wytycza śledztwa dyscyplinarne Rusinom sędziom za najmniejszy udział w zgromadzeniach politycznych, a toleruje, że polscy sędziowie biorą udział w akcyi centralnego komitetu, a nawet wybierani są na mężów zaufania tego komitetu.

Dłuższy następnie ustęp swego przemówienia poświęcił dr. Korol kreśleniu rzekomych nadużyć ze strony władz politycznych przy wyborze posła z okręgu Stryj-Drohobycz-Żydaczów.

W dalszym ciągu żali się mowca, że wybory sejmowe, a głównie wybór posła z powiatu żydaczowskiego dotychczas nie zostały weryfikowane i dziwi się, że P. Marszałek krajowy toleruje w Izbie tych posłów, którzy *de facto* nie zostali wybrani.

Zarzuca w końcu Polakom, że jakkolwiek potępiają hakatyzm pruski, sami go uprawiają w Galicyi wobec Rusinów. Zdaniem dr. Korola, Polakom w Poznańskiem daleko lepiej się powodzi, jak Rusinom w Galicyi wschodniej.

Z kolei pos. Dawid Abrahamowicz polemizował z przemówieniem p. dr. Korola. Strejki rolne w Galicyi wywołały nie te przyczyny, jakie podał poprzedni mowca, lecz — jak to już z przemówienia p. Romańczuka w Radzie państwa się okazało — wywołały je względy politycznej natury. Na dowód tego przytacza p. Abrahamowicz wydaną w r. 1897 broszurę p. Budzynowskiego w której autor zachęca do strejków oraz uchwałę ruskiego wiecu ludowego we Lwowie z r. 1901; przez tę uchwałę na wniosek p. Budzynowskiego przyjęto do programu walki z Polakami strejki i bojkoty.

Odpierając dalej zarzuty p. Korola w sprawie nadużyć przy rozmaitych wyborach, stwierdza mowca, że dochodzenia zawsze prawie wykazywały, iż największej nadużyć dopuszczało się stronnictwo rzekomo pokrzywdzone.

Polemizując następnie z zarzutem dr. Korola, jakoby Sejm był nieżyczliwym dla Rusinów, stwierdza mowca, że takiego wypadku, by Sejm zajął niechętne stanowisko w obec Rusinów, nie było.

W końcu swego przemówienia zwrócił się p. Abrahamowicz do Rusinów i zapewniał ich, że Polacy nigdy nie stawiali żadnych przeszkód naturalnemu rozwojowi narodu ruskiego. „Nie pozwolimy jednak — rzekł mowca dalej, — my, którzy zżyliśmy się z tym ludem, aby przez sztuczną agitacyę stwarzano przepaść między nami a tym ludem (Oklaski) i nie ustaniemy w obronie interesów zarówno naszych jak i tego ludu. Ta droga, którą agitatorzy ruscy wybrali krzywdę tylko przynosi zarówno narodowi ruskiemu, jak i całemu krajowi. (Huczne oklaski).

P. Huryk odpowiadał p. Abrahamowiczowi. Gdyby p. Abrahamowicz — mówił — był w tych powiatach, które objęte były strejkiem i przypatrzył się jak żandarmi i żołnierze traktowali strejkujących, byłby się sam oburzył na to.

Mowca był naocznym świadkiem tych nadużyć i opisał je w *Dile*, ale prokuratorya państwa skonfiskowała cały ten artykuł. Żali się dalej, że we wsi Szwajkowcach, w powiecie czortkowskim, skoro tam przyjechał, zatrzymał go komisarz starostwa przez 5 godzin aż porozumiał się ze starostą. Wylicza kilka gmin, w których rozkwaterowano wojsko u najbiedniejszych gospodarzy i twierdzi, że stało się to w tym celu, aby w ten sposób zemścić się na nich za strejki. Mowca skarżył się dalej, że sędziowie przytrzymywali w więzieniu aresztowanych w czasie strejków włościan długo bez przesłuchania ich. Pobudką do strejków nie była żadna agitacya, ale nędza. Przeciętna płaca robotnika, zdaniem mowcy, na Podolu wynosi od 15 do 30 ct. i to głównie było przyczyną strejków.

W dalszym ciągu zbijał poseł Huryk twierdzenie, jakoby ruski chłop był leniwy. Chłop ruski robi leniwie, bo mu mało płacą i jeżeli otrzyma lepszą zapłatę, będzie tem lepiej robił. Naród ruski, zdaniem mowcy, nie narzeka bez przyczyny; narodowi ruskiemu dzieje się bowiem krzywda. Jeżeli Polacy krzywdę tę usuną, nie będzie już żalów. (Oklaski na ławach ruskich).

P. Rotter krytykował tajność kwalifikacyj nauczycielskich i sposób przyznawania dodatków pięcioletnich nauczycielom. — Przy tej sposobności w dłuższem przemówieniu wykazywał mowca rozmaite nieprawidło-

---

2)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

„Neptunevale“

Pawła Bourget.

I.

(Ciąg dalszy).

Wysiadłem z powozu, żeby obejrzeć zblizka ten dziki pomnik, tak dzikiego zamachu, gdy nagle usłyszałem, że mnie ktoś wołał po nazwisku, w francuskim języku i podnosząc głowę, doznałem tego zadziwienia, o którem wspomniałem na początku tego opowiadania, widząc siedzącego na *car* takim samym jak mój, młodego człowieka spotykanego w Paryżu, czasami w towarzystwach, a czasami w klubie, pewnego hrabiego de Corcieux. Młoda kobieta siedziała obok niego na ławeczce. Wiedziałem, że ten młodzieniec ożenił się przy końcu ostatniej zimy; było więc zupełnie naturalną rzeczą, że idąc za modą przyjętą przez młode małżeństwa obecne, chciał pokazać Anglię swojej żonie i jeszcze naturalniejszą, że oparli się aż w Irlandyi. W danej chwili jednak nie rezonowałem w ten sposób i „osłupiałem“ — jak się wyrażają w klasycznych tragedyach — wobec ukazania się w Phoenix Parku jednego z francuskich próżniaków, którego *Ultima Thule*, powinnaby się znajdować w Nicei i Monte Carlo na południu, w Deauville i Dieppe, na północy, a na wschodzie w Karlsbadzie. lub Saint Moritz. On tymczasem zauważył moje zdziwienie i śmiał się wesoło, śmiechem odziedziczonym po matce, tej ładnej Paulinie de Corcieux, którą kronika skandaliczna nadto się zajmowała. Maksym miał po niej także błękitne oczy, zęby drobne i rzadkie, głos trochę szepleniący, płeć różową i blady odcień jasnych włosów. Owe drobne oznaki zniewieściałości zacierają w nim nieco nadto wybitne podobieństwo do ojca, jednego z ludzi uderzającej brzydoty, ale którzy posiadają rasę. Ten syn bardzo brzydkiego ojca, przypomina tę brzydotę w dziwny sposób, przedstawiając obraz bardzo wdzięcznego i eleganckiego chłopca. Maksym miał wtedy lat dwadzieścia pięć. Można było śmiało powiedzieć, że jest bratem, zaledwie nieco starszym, swojej młodziutkiej żony, także białej i różowej, także z błękitnemi oczami i dziecinnym uśmiechem na twarzy, którą widziałem tulącą się do niego na ciasnej ławeczce i owe duże ładne laleczki paryskie, wytwornie ubrane przez najlepszych dostarczycieli z ulicy de la Paix, tworzyły na prawdę, na tym *car* i w tej miejscowości, najmniej spodziewany i bardzo zabawny widok, obok irlandzkiego woźnicy, tak samo z oznakami pijaństwa na twarzy, tak samo obdartego w żółtawym swoim garniturze i pełnego dobroduszności jowialności, jak ten, który siedział na moim wózku. Oni sami, mąż i żona, czuli dobrze, jak paradoksalną była sama ich obecność pod stuletnimi bukami tego „Lasku bulońskiego“ Dublinu. Bo tam właśnie powitał mnie Maksym ze zwykłą sobie uprzejmością, — którą także wziął z matki — i ta uprzejmość była powodem, iż od razu darowałem mu, że był tak wybitnym „Francuzem w podróży“, zawsze pełnym buntu na każdy kraj, który nie jest Francyą, narzekający, roztrzepany, nie rozumiejąc nic z tego co widzi i patrząc o tyle tylko, aby módz się wyśmiać.

— Dziwi pana, że mnie tu widzisz? — rozpoczął — a mnie może nie?... To nadto śmieszne!... Ale ja jestem szczęśliwy, że pana tu spotykam! Pana nigdy nie widać w Paryżu.... A przecież, co za przyjemność może pan mieć, u licha, przyjeżdżać do podobnych miejscowości? Prawda, Germano?... Muszę pana zaprezentować mojej żonie — i po dokonaniu ceremonii: — Te koleje żelazne angielskie, gdzie nas zamykają na klucz, jak więźniów, to okropność.... A ten sposób zabierania bagaży, bez żadnego dowodu oddania, czy to ma być dobre?... Co za dziura ten Dublin!... A te powozy?... I gdzie im się zachciało wymyślić takie powozy? W kraju, w którym po całych dniach deszcz pada, ani jednego zamkniętego powozu!... A ta wymowa: *good morning sir* — i wymawiał *marning* i *sair*.... A ta kuchnia! te jarzyny przedewszystkiem, ani szczypty soli, ani odrobiny masła!... A te brudy! Ach, rzeczywiście, bardzo czysta owa zielona Erin! Mam nadzieję, że pan ją opisze w której ze swoich książek jak należy, aby nas pomścić nieco, prawda, Germano?...

— Co do mnie, stroje kobiet rażą mnie do tego stopnia, że rady sobie dać nie mogę — rzekła pani de Corcieux. — Patrz pan na tę, która właśnie przechodzi; mam ochotę wyskoczyć z powozu i wołać: Ależ wracaj pani do domu i ubierz się!... Z tem niebem i tym dymem co za szaleństwo mieć na sobie suknię i bluzki z jasnego płótna i bukiety kwiatów na kapeluszach!... A potem, te wszystkie dzieci bose, po błocie. Widzieliśmy jedno, idące trotuarem z parą trzewików w ręku, prawda, Maksie?...

....„Prawda, Maksie?... Prawda, Germano?....“ To świergotanie pary wróbli było o tyle komiczniejsze, że pośród tych uwag padały wyrazy, których naiwna nieświadomość była mimowolną karą za to impertynenckie szczebiotanie, jak naprzykład pytanie, które mi zadali oboje razem:

— Czy może nam pan wytłómaczyć — rzekł mąż — dlaczego fiakrowi tak chodziło, żeby nas zawieść na miejsce, gdzie został zamordowany jakiś sir Furke, Burke, Purke?...

— Sir Burke — poprawiła żona — i lord Cavendish...

Była to najstosowniejsza chwila udzielenia im małej nauczki, że nie powinni nadto wydrwiwać społeczeństwa, którego wcale nie znali i odpowiadając na pytanie, poprawiłem sir Burke na prostego Mr. Burke, a lorda Cavendish nazwałem: lord Fryderyk Cavendish. Ani jedno ani drugie nie zwróciło uwagi na mój pedantyczny przycinek. Widziałem tylko, w miarę jak opowiadałem, że wszystkimi szczegółami ten ponury konięc przesilenia agrarnego, prawdziwe przerażenie występujące na wesołe ich oblicza. Patrzyli na siebie z trwogą, której przyczyny nie rozumiałem, a która stała się dla mnie jeszcze mniej zrozumiałą, gdym posłyszał jak zamieniali z sobą tych kilka uwag:

— Jakto, więc ci zuchwalce są jeszcze z tem wszystkiem socyalistami i anarchistami? — rzekł Maksym.

— Tak nas zapewniano, że oni są dobrymi katolikami, a nawet klerykałami? — rzekła żona.

— Oto co mnie jeszcze bardziej zniewala, żeby co prędzej dobić do skutku z naszą sprzedażą, prawda, Germano? — dodał mąż.

— Trzeba wyznać, że mieć posiadłość w podobnym kraju... — odrzekła — aż dreszcz mnie przejmuje!... Delikatne jej ramiona zatrzęsły się pod pelerynką podróżnego płaszczyka. — Chwała Bogu — ciągnęła dalej otwierając parasol, którego rączka przedstawiała srebrną główkę bekasa — wymowny herb, pomyślałem, wierny także narodowej modzie, lubiącej sądzić szybko, bez zastanowienia i bez słuszności — deszcz znowu pada... To już trzecia ulewa tego popołudnia... Tym razem, wracamy już, prawda, Maksie?...

Deszcz rzeczywiście zaczął padać, gęsty i kroplisty; trzepał kwiaty na kapeluszach i jasne suknie pań dublińskich, które wcale nie przerywały swojej przechadzki w górę parku, przesiąkał wilgocią podarte kurtki furmanów, którzy zdawali się nie zwracać na to uwagi. Byłem już o tyle oswojony z nagłemi przemianami w tym klimacie, że nie zawróciłem mego woźnicy i pożegnałem moją parę „bekasów“ — nadawałem im w myśli to uchybiające przezwisko — otrzymawszy przed tem od nich zaproszenie na obiad do ich hotelu, na ten sam wieczór i odpowiedziawszy: tak.

Ten brak logiki miał swoją przyczynę: niezwyciężoną ciekawość rozbudzoną we mnie z powodu słów słyszanych przed chwilą o jakiejś posiadłości w Irlandyi i sprzedaży: „Posiadacze ziemscy w Irlandyi?... Ci mali Corcieux?... On, albo ona otrzymali pewnie jakiś spadek. Ale w każdym razie to rzecz bardzo niezwykła i niespodziewana... a t k a n a dziwnie jakoś u t k a n a...“

(Ciąg dalszy nastąpi).

wości, jakich mają się dopuszczać inspektorowie szkolni okręgowi wobec podwładnych sobie nauczycieli. Popierał dalej sprawę ukrajowienia szkoły polskiej w Białej.

W końcu omawiał p. Rotter sprawę zmiany nazwy „Hałenów“ na „Alzen“ i zarzucał władzom naczelnym krajowym, tak rządowym, jak i autonomicznym, że nie odpowiedziały na prośbę Rady powiatowej bialskiej, która robiła wszystko, co mogła, aby udaremnić germanizacyę starodawnej polskiej nazwy.

P. ks. Bohaczewski omawiając istotę autonomii, twierdzi, że pod słowem autonomia rozumie większość sejmowa, że należy wszystko oddać w ręce szlachty. Na poparcie tego swego twierdzenia przytacza p. ks. Bohaczewski cały szereg rozmaitych projektów reform ekonomicznych, administracyjnych, jak projekty Hupki, Dunajewskiego i inne.

Mowca krytykuje następnie zachowanie się komisarzy wyborczych w powiecie dolińskim, oraz zachowanie się w czasie strejków rolnych duchowieństwa łacińskiego któremu zarzuca, że „szło na rękę“ szlachcie.

Powodem strejków było głównie nędzne wynagrodzenie robotników. Przy tej sposobności wykazuje mowca na licznych przykładach smutne stosunki zarobkowe robotników rolnych i podnosi, że strejków rolnych nie było w tych powiatach, z których posłami są Rusini, były natomiast w tych powiatach, gdzie kandydaci ruscy przepadli.

Mowca krytykuje w końcu postępowanie żandarmów i wojska w czasie strejków rolnych.

Na tem o godzinie 2·30 w nocy zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, godzinę 10 rano.

* * *

Robotnicy naftowi ze Schodnicy i Urycza, zagrożeni bezrobociem, wnieśli wczoraj do Sejmu dwie petycye o pomoc materyalną w ciągu zimowych miesięcy.

* * *

Komisya budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła dyskusyę nad ustawą o dodatku do piwa, którą przyjęto z tą jednak zmianą, że ustawa nie ma wejść w życie w 14 dni po ogłoszeniu jej, lecz w dniu 1 kwietnia 1903.

* * *

Dziś przed południem odbyły posiedzenia komisya parlamentarna i podatkowa.

Sejmy krajowe.

Praga, 30 grudnia. Wczoraj otwarto sejm czeski. Otwarcia dokonał marszałek ks. Lobkowitz. Na porządku dziennym postawiono sprawozdanie Wydziału krajowego o odpowiedzi Rządu co do projektu ustawy w sprawie zaprowadzenia krajowego dodatku do podatku od piwa. Odpowiedź ta opiewa, że projekt powyższej ustawy uchwalony przez sejm czeski nie otrzymał Najw. sankcyi. Rząd byłby gotów przedłożyć ustawę do sankcyi, gdyby ustawa zawierała zaprowadzenie opłaty nie wyżej jak 1 kor. 70 h. za hektolitr piwa. — Stosownie do tego Wydział krajowy czeski przedłożył zmieniony w myśl wskazówek Rządu projekt ustawy o krajowym dodatku do podatku od piwa.

Poseł Pacak w dłuższym wywodzie oświadczył, że stronnictwo jego zasadniczo przeciwne jest kompromisowej propozycyi Rządu. Uwzględniając jednak faktyczne stosunki nauczycielstwa oświadczył się za wspomnianym wnioskiem i zażądał jak najszybszego załatwienia przedłożenia, jakoteż aby komisya podatkowa już dziś zdała o tym wniosku sprawę.

Wniosek ten uchwalono. Następne posiedzenie dzisiaj.

Między innemi nadeszły pisma z zawiadomieniem o złożeniu mandatów poselskich przez posłów hr. Jarosława Thuna i Oskara Parisha.

Uczyniono między innemi wniosek, domagający się aby Rząd natychmiast przedłożył do Najw. sankcyi ustawę krajową w sprawie regulacyi rzek w Czechach.

Praga, 30 grudnia. Komisya podatkowa sejmu na wczorajszam posiedzeniu konferowała nad projektem ustawy o dodatku do podatku od piwa.

Na wniosek p. Kramarza przystąpiono odrazu do dyskusyi szczegółowej. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez Namiestnika, przejęła komisyi §. 1 przedłożenie, ustanawiający wysokość opłaty za hektl. piwa na 1 kor. 70 h. Hr. Schönborn wniósł, by sejm uchwalił zarazem rezolucyę, że przez przyjęcie dodatku w kwocie 1 kor. 70 h. nie nastały jeszcze odpowiednie warunki, przewidziane przez sejm co do uchwały regulacyi płac nauczycielskich, a zwłaszcza co do terminu ustawy. Po odpowiedziach kilku mowców odrzucono tę rezolucyę wszystkimi głosami przeciw 4.

Graz, 30 grudnia. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu styryjskiego. Namiestnik wyraził zadowolenie w imieniu Rządu z tego, że zastępcy słoweńskiej ludności znowu w sejmie się pojawili. Imieniem słoweńskich posłów złożył p. Jurtela oświadczenie, w którem zaznaczył, że Słoweńcy, mimo, iż stosunki się nie zmieniły, weszli do sejmu, aby jeszcze raz uczynić próbę przeprowadzenia słusznych swych ekonomicznych i kulturalnych żądań. Poseł Walz z partyi niemiecko-ludowej oświadczył, że stronnictwo jego gotowe jest uwzględnić gospodarcze i kulturalne potrzeby słoweńskiej ludności, wystąpić jednak musi jak najenergiczniej przeciwko atakom na niemiecki stan posiadania. Kilku mowców ubolewało nad konieczością uchwalania prowizoryum budżetowego, które w końcu przyjęto.

Opawa, 30 grudnia. Sejm szląski przyjął prowizoryum budżetowe i na wniosek posła Janatty rezolucyę, wzywającą Rząd, aby w razie przyjęcia brukselskiej konwencyi cukrowej zaoszczędzoną w skutek zniesienia premij wywozowych sumę użył na zniesienie konsumcyjnego podatku od cukru lub aby poszczególnym krajom w stosunku do konsumcyi cukru odpowiednią sumę przydzielił. W ciągu dyskusyi złożył p. Michejda w imieniu słoweńskich posłów programowe oświadczenie, żądając reformy ordynacyi wyborczej do sejmu i równouprawnienia językowego w urzędach i szkołach.

Sejm salzburski wczoraj otwarto.

Podróż hr. Lamsdorfa.

(Telegramy).

Belgrad, 30 grudnia. *Dziennik urzędowy* donosi: Na posłuchaniu w dniu 25 b. m., które się odbyło w obecności serbskiego ministra spraw zagranicznych, wyraził specyalny wysłannik cara Mikołaja, hr. Lamsdorf, życzenia cara dla króla i królowej. — Król Aleksander przyjął to oświadczenie z wdzięcznością, dziękując za przychylność i odpowiedział, że wizytę hr. Lamsdorfa uważa za nowy dowód tradycyjnej przyjaźni i związku, łączącego Serbię z narodem rosyjskim.

Hr. Lamsdorf był następnie na osobnem posłuchaniu u królowej Dragi.

Belgrad, 30 grudnia. Doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby hr. Lamsdorf podczas pobytu na dworze królewskim w Niszu, wyraził życzenie cara, aby jeden z książąt czarnogórskich został gubernatorem macedońskim, — są zupełnie zmyślone. Sprawa gubernatorstwa w Macedonii nie była wcale omawianą na konferencyi w Niszu. Nieprawdziwem jest także doniesienie, jakoby król Aleksander był rozżalony z tego powodu i nie przybył na dworzec pożegnać hr. Lamsdorfa. Król nie był na dworcu, ani podczas przyjazdu, ani odjazdu ministra rosyjskiego. — Lamsdorf nie wręczył królowi żadnego pisma odręcznego cara.

Sofia, 30 grudnia. Potwierdza się, że hr. Lamsdorf zasięgał informacyj o położeniu tylko od księcia i rządu, a wcale nie przyjmował w tej sprawie Macedończyków, lub bułgarskich przywódców stronnictw. Hr. Lamsdorf oświadczył, że niepokoje w Macedonii i napady band bułgarskich paraliżują pokojową akcyę Rossyi i Austro-Węgier. — Minister rossyjski na przemówienie Macedończyka Naumowa, który z okazyi korowodu w gorących słowach dziękował carowi i rossyjskiemu narodowi za dotychczasową akcyę, odpowiedział tylko kilkoma słowy podziękowania.

Sekretarz hr. Lamsdorfa poinformował wszystkich zastępców prasy, że minister nadzwyczaj jest zadowolony ze swojej misyi w Serbii i spodziewa się, że takie same wrażenie odniesie w Bułgaryi. W końcu oświadczył, że hr. Lamsdorf nie gotowego nie przywiózł, że wszelkie postanowienia w kwestyi macedońskiej będą dopiero powzięte w Wiedniu po rozpatrzeniu całego materyału.

Sofia, 30 grudnia. Minister Lamsdorf był przedwczoraj w pałacu książęcym na obiedzie galowym, w którym wzięli także udział wybitni politycy, znakomici Macedończycy i przywódcy stronnictw.

Sofia, 30 grudnia. Hr. Lamsdorf odjechał specyalnym pociągiem przedwczoraj wieczorem, książę Ferdynand i ministrowie odprowadzili go do granicznej stacyi Caribrod, książę podarował hr. Lamsdorfowi złotą tabakierkę z brylantowym monogramem.

Wiedeń, 30 grudnia. Hr. Lamsdorf przybył do Wiednia wczoraj o godzinie 7 wieczorem. Na dworcu witali go rossyjski ambasador Kapnist z personalem ambasady i generalny konsul rossyjski. W towarzystwie Kapnista udał się minister na mieszkanie do hotelu Sachera.

O ile dotychczas wiadomo, będzie hr. Lamsdorf dziś po południu na posłuchaniu u Najj. Pana, a wieczorem weźmie udział w obiedzie dworskim. We środę będzie na śniadaniu u P. Ministra hr. Gołuchowskiego, a wieczorem na obiedzie u Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, poczem odjedzie.

KRONIKA

Lwów, 30 grudnia.

— **Najj. Pan** udzielił najmiłościwiej z prywatnej Swojej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Siedlcach (pow. nowosądecki) na dokończenie budowy kościoła zapomogi w kwocie 400 K.

— **P. Michał Chyliński**, redaktor *Czasu*, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, bawi we Lwowie.

— **Loterya gospodarska** urządzona dnia 20 grudnia w sali „Sokoła“ przyniosła czystego dochodu: 3.326 koron 67 hal.

Serdeczne składam tu podziękowanie tym wszystkim, którzy mi łaskawie dopomódz zechcieli w zebraniu powyższej kwoty dla biednych „Domu Pracy“.

Dzięki mianowicie szanownym paniom za tak uprzejme sprzedawanie losów, panom: Merunowiczowi, Kirschnerowi, Liskemu, Dittrichowi, Opolskiemu, Smarzewskiemu, Birkenmajerowi, za tak chętne i gorliwe zajęcie się urządzeniem loteryi, panu pułkownikowi Altmannowi za bezpłatną muzykę. Wszystkim razem i każdemu z osobna przesyłam gorące serdeczne „Bóg zapłać“.

Marya Badeniowa.

— **Nadesłano na loteryę gospodarską** z dnia 21 grudnia: Pani Schaffowa 30 koron, hr. Stanisław Badeni 100 koron, hr. Aleksandrowa Skarbkowa 1 rogacza, p. Bolesław Augustynowicz 20 koron, pni Aleksandra Zaleska 20 koron, baron Konst. Brunicki 20 koron, p. Zdzisław Skrzyński 20 koron, p. Adam Tullie z Rzepniowa 10 koron, ks. Seweryna Sapieżyna 1 paczkę bulionu, p. Kauczyński dwa fanty, ks. A. Czartoryski 1 rogacza, 3 zające, p. Ludwik Watman 1 paczkę serów, p. Vivien 10 koron, p. Wincenty Kamiński 8 koron, pni Józefowa Pająkowa 10 koron, p. Stefania Malczewska 10 koron, p. Antoni Jaegermann 10 koron, hr. Jakób Potocki 30 koron, p. Feliks Gniewosz 1 rogacza, hr. Artur Cielecki 20 koron, p. Weites 13 kilo papieru cygaretkowego.

Marya Badeniowa.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Z powodu śmierci i przypadającego we środę pogrzebu ś. p. Augusta hr. Łosia, jednego z najdawniejszych członków „Koła“ i wielkiego przyjaciela tej instytucyi, wieczór Sylwestrowy z tańcami zostaje odwołany. Odbędzie się tylko — jak dawniejszych lat — zebranie poufne.

— **Posiedzenie Towarzystwa filologicznego** odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1903 o godzinie 6 w sali instytutu archeologicznego na Wszechnicy. Porządek dzienny: Odczyt prof. Stanisława Schneidra p. t. „Kultura babilońska a stary testament“.

— **Listonosz wiejski.** Z dniem 1 stycznia 1903 zaprowadza Dyrekcya poczt i telegrafów przy urzędzie pocztowym w Bolesławiu tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Kanna, Samocice, Podlipie i Swiebodzin.

— **Z kolei.** Ruch ogólny na części szlaku Czortków-Husiatyn, linii Stryj-Husiatyn podjęto na nowo w dniu wczorajszym pociągami nr. 1356 i 1353.

Z powodu zawiei śnieżnych zastanowiono ruch ogólny pociągów na szlakach Hadikfalva-Brodina i Karlsberg-Putna z dniem 28 b. m.

Ruch towarowy na szlaku Stryj-Ławoczne podjęto na nowo.

Ruch ogólny pociągów na linii Czortków-Husiatyn podjęto na nowo z dniem 29 b. m.

— **Walne zgromadzenie** lwowskiej Izby adwokackiej odbędzie się dziś, 30 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Wspólny opłatek** weteranów z r. 1863/4 odbędzie się dnia 5 stycznia 1903 o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Łyczakowskiej l. 10.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbyły się we Lwowie zaręczyny pana Mieczysława Jurjewicza, najstarszego syna p. Mieczysława Jurjewicza z Berszady z Podola rossyjskiego z hr. Jadwigą Dunin-Borkowską, córką hr. Mieczysława, członka Izby panów, właśc. Mielnicy na Podolu i hr. Maryi Wodzickiej.

— **„Gwiazda“** urządza we czwartek, d. 1 stycznia 1903 na korzyść funduszu Stowarzyszenia przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają obraz ludowy J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“. Muzyka wojskowa 80 p. p Początek o godzinie 7 wieczorem.

△ **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnem przy ulicy Smerekowej l. 4 usiłował wczoraj w stanie pijanym odebrać sobie życie notowany złodziej Antoni Linder, zadając sobie nożem znaczniejszą ranę w brzuch. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło Lindera po prowizorycznem opatrzeniu do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego miała być kłótnia z żoną o to, że dzieci pościągały z drzewka cukierki.

△ **Nagła śmierć.** W mieszkaniu własnem przy ulicy św. Teresy l. 26 zmarła wczoraj nagle 72-letnia Paulina Węgrzynowa, żona emer. konduktora kolei państwowych.

△ **Kronika policyjna.** Ubiegłej nocy rozbili złodzieje sklep gotowych ubrań Arona Dietlera przy ulicy Owocowej l. 5 i zabrali z niego kilka kompletnych ubrań i paltotów, ogólnej wartości 300 K.

Z zamkniętego pomieszkania p. J. A. przy ul. Gródeckiej l. 17 skradziono wczoraj srebrną flaszkę i palto.

— **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj po godzinie 9 wieczorem w domu przy ul. Lelewela l. 8 w mieszkaniu p. L. Wezwana telefonem straż pożarna zastała przedpokój w płomieniach; paliły się podłoga i sufit. W krótkim jednak czasie ugaszono ogień, który mógłby był przybrać groźniejsze rozmiary.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie Marceli Benroth, rewident Dyrekcyi kolei państwowych w 57 r. życia.

W Stanisławowie Wacław Wiśniowski, starszy oficyał sądowy w 55 r. życia; Leopold Knorek, były zarządca szpitala, w 65 r. życia.

W Borysławiu Anna Wiszniewska żona budowniczego w 49 r. życia.

W Zakopanem Wanda Machnowska w 18 r. życia.

W Samborze Marya z Żuławskich Zacharska, żona kupca w 23 r. życia.

— **Z Jasnej Polany** nadchodzą znowu niepokojące wieści o stanie zdrowia hr. Leona Tołstoja. Sędziwy pisarz znowu poważnie zaniemógł. Według depesz, nadsyłanych przez żonę do przyjaciół hrabiego, od kilku dni, chory leży w gorączce. Chwilami traci zupełnie przytomność. Upadek sił jest znaczny. Przy łożu chorego obok najbliższej rodziny, czuwa trzech lekarzy.

— **Krwawy dramat rodzinny** rozegrał się onegdaj w Budapeszcie. Niejaki Franciszek Nowak, podejrzywając swą żonę o niewiarę, strzelił do niej z rewolweru a następnie dał kilka strzałów do siebie. Nowakową w stanie bardzo groźnym odstawiono do szpitala, Nowak zaś zginął na miejscu.

— **Uwięzienie defraudanta.** W Orsowie na Węgrzech aresztowano w ubiegłą sobotę niejakiego Leona Moschutza, który zbiegł z Belgradu, zdefraudowawszy tam 7000 K. w pewnym banku.

— **Zajścia w kościele.** Z Zagrzebia donoszą: W jednym z kościołów przedmiejskich przyszło do gorszących scen. Gromada młodych chłopców wdarła się wbrew zakazowi na chór, gdzie przyszło do starcia z księżami. Chłopcy nagle wydobyli rewolwery i strzelali na dół do zebranych, a następnie zerwali oparcie chóru i zrzucili na dół. Następnego dnia chłopcy strzelali do mieszkania księdza, którego pilnują obecnie żandarmi.

— **Tajemnicze zniknięcie żołnierza.** Z Trydentu telegrafują: W sposób tajemniczy zniknął tu jednoroczny ochotnik w 2 pułku Cesarskich strzelców tyrolskich, Zsoltan Banfidy. Dnia 27 b. m. Banfidy był na służbie w twierdzy Trento. Gdy o godzinie 7 rano chciano go zluzować, nie było go na posterunku, zniknął bez śladu. Nad urwiskiem, które prowadzi wzdłuż brzegu Adygi, spostrzeżono ślady nóg trzech ludzi. Przypuszczają, że Banfidy został zamordowany i że mordercy zabrali zwłoki jego z sobą.

— **Pożar dworca kolejowego.** We czwartek po południu spłonął w Czerwińsku, w Prusach zachodnich tamtejszy dworzec kolejowy. Pożar wszczął się w lokalu restauracyjnym.

— **Nowa defradacya.** Z Berlina donoszą: Drugi naczelnik filii Banku narodowego niemieckiego, Albert Heide, nie powrócił w sobotę z urlopu. Ponieważ w tym dniu spodziewano się jego powrotu, przeto zarządzono śledztwo, które wykazało, że w filii Banku brakuje papierów wartościowych na 95.000 marek.

— **Wszechrossyjski Zjazd weterynarzy** odbyć się ma w Petersburgu w połowie stycznia.

— **Influenza** grasuje w Stutgarcie w zastraszający sposób. Liczbę chorych podają na 20.000 osób. W niektórych domach leży 20 chorych i więcej. Choroba ma jednak w ogólności przebieg łagodny.

— **Katastrofa w kopalni.** Z Petersburga telegrafują 27 b. m.: *(T. Ag. Tel. Ros.)* Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, w szachcie Anneńskim w kopalniach węgla Uspieńskich w Bachmucie pracowało 100 ludzi. Nagle wynikł pożar. 20 ludzi zdołało umknąć. Mało nadziei ocalenia reszty.

Notatki literacko-artystyczne.

Dla dzieci. Warszawska firma wydawnictwa Gebethnera i Wolffa rzuciła — jak corocznie — na rynek księgarski całą różnobarwną mozaikę, nęcącą pomysłowością zewnętrznej szaty, tytułami opowieści i rysunkami. Znajdują się tutaj dziełka dla najmłodszych czytelników

i dla nieco starszych; rzeczy zupełnie nowe i odnowione wydania prac uznanych przez krytykę i... odbiorców, bo to dla nakładcy niemniej ważne i znaczące.

Literatura dla młodego wieku, do niedawna u nas tak mało uprawiana, znalazła w ostatnich latach nowe szeregi pracowników, przeważnie kobiet, a usiłowania ich, by tę lekturę jaknajbardziej ożywić, urozmaicić i uprzystępnić dla młodocianych, nieraz kiełkujących zaledwie dopiero umysłów, cieszą się wcale dodatnimi rezultatami.

Obok dawnych prac na tem polu, zawsze jeszcze prawie niedoścignionych i dzisiaj — jak przed laty — bardzo poczytnych Wł. Anczyca i M. Zaleskiej, rzetelne uznanie zyskały sobie nadzwyczaj barwne opowiadania Walerego Przyborowskiego, który obecnie wystąpił z powieścią z czasów Księstwa Warszawskiego p. t.: „Austryacy w Warszawie“.

P. Jadwiga Warnkówna znowu obdarza starszych nieco czytelników „Jaśkiem Pliszką“, z ilustracyami St. Sawiczewskiego; młodszych — piętnastoma powiastkami p. t. „Pieśń poranna“, najmłodszych, wspólnie z p. Jadwigą Chrząszczewską — „Moją pierwszą książeczką“.

P. Buyno przyswaja nam z angielskiej literatury przygody chłopczyka w krainie ptaszków, pod bardzo nęcącym tytułem: „Poselstwo z krainy czarów“.

Dr. Zofia Jotejko-Rudnicka skreśliła w formie możliwie przystępnej „Nowe wieczory czwartkowe“, opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku z 63 rysunkami w tekście.

Jest więc w czem wybierać.

Willy Burmester, jeden z najsłynniejszych dziś mistrzów na skrzypcach, występuje w dzisiejszym koncercie Filharmonii. Burmester znany jest u nas z zeszłych lat z sali „Domu narodnego“, gdzie grał zawsze z olbrzymiem powodzeniem.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek po raz pierwszy „Dług honorowy“, komedya w 3 aktach przez Zygmunta Przybylskiego.

Rozpocznie „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Bracco, przekład J. Kasprowicza — debiut p. Wandy Orbitówney w roli Margeritty.

We środę — na zakończenie starego roku — przedstawienie sylwestrowe „Rok 1902“, przegląd sceniczny w 12 częściach.

I. „Wieniec pieśni polskich“ ułożył Fr. Słomkowski, odegra orkiestra teatralna.

II. „Konfederaci Barscy“, wyjątek z II. aktu dramatu historycznego Adama Mickiewicza.

III. „Faust“, wyjątek z II. aktu opery Gounoda odśpiewa p. Okoński.

IV. „Mam'zelle Marion“, wyjątek z operetki Planquetta odśpiewa pni Łopatyńska.

V. „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry ojca.

VI. „Słodka dziewczyna“, duet angielski z III. aktu operetki H. Reinhardta — odśpiewają pni Kliszewska i p. Lelewicz.

VII. „Marcowy kawaler“, krotochwila w 1 akcie J. Blizińskiego.

VIII. „Lekcya tańców“, duet „łotrochwytów“ z operetki Seweryna Bersona, odśpiewają pp. Stypkowski i Kratochwil.

IX. „Wesoła dwójka“, duet z operetki Ziehrera, odśpiewają pnie: Miłowska i Okońska.

X. „Na Łyczakowie“, akt III. „Za drągiem“ z komedyi Fr. Domnika, muzyka M. Swierzyńskiego.

XI. „Świat na opak“, tercet z operetki Kapellera — odśpiewają: pp. Lelewicz, Kiezman i Kratochwil.

XII. „Straszny dwór“, mazur z opery Stanisława Moniuszki — odtańczą pnie: Staszko, Adela Sachs, Wanda Sachs, Bewilskówna, Michlewiczowa, pp. Sachs, Jasiński, Fried, Pietraszewski i Sapalski.

Repertoar „Filharmonii“ lwowskiej.

We wtorek, 30 grudnia „Wielki koncert filharmoniczny“, ze współudziałem Willy Burmestra, skrzypka.

We środę, 31 grudnia „Koncert popularny“ ze współudziałem Towarzystwa „Chóru akademickiego“.

Program: I. 1. Noskowski „Step“. 2. Fibich „Wieczorem“. 3. Liszt „Orfeusz“. II. 1. L. Czelański „Dzwony“. 2. a) Grieg „Taniec Anitry“, b) L. Piniński „Menuet“, 3. a) Maszyński „Mazur ludowy“ (nowość), b) L. Szczepański „Białe róże“ (nowość), c) Niewiadomski „Z łąk i pól“ odśpiewa „Chór akademicki“. — III. 1. Berlioz „Taniec błędnych ogników“. 2. Mayerbeer: Scena i romans z opery „Dinorah“. 3. Gounod: Potpouri z opery „Faust“.

We czwartek, 1 stycznia 1903 „Koncert popularny“.

W sobotę, 3 stycznia „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty. (Tylko jeden występ).

W niedzielę, 4 stycznia „Koncert popularny“.

W poniedziałek, 5 stycznia. „Wielki koncert symfoniczny“, pod dyrekcyą Ryszarda Straussa.

Listy literackie z Warszawy.

(Ostra zima. — Spekulacya kupiecka a nędza ludzka. — Modernizm w teatrach warszawskich. — Literat na scenie. — Wydawnictwa gwiazdkowe. — „Róża bez kolców“ Zofii Urbanowskiej),

(Dokończenie).

Widzieliśmy w ostatnich czasach w teatrach warszawskich cztery sztuki modernistyczne: Przybyszewskiego „Po złote runo“ i „Dla szczęścia“, Zapolskiej „Ahasverusa“ i Kaweckiego „Dramat Kaliny“. Ze wszystkich tych dramatów sączy się, kapie miłość płciowa, około której obraca się cała akcya.

Miłość płciowa była zawsze w dziełach sztuki pierwiastkiem najwięcej estetycznym i cementem kompozytorskim. Łączy ona bardzo wygodnie poszczególne części dzieła w całość jednolitą. Lecz różne bywały miłości w czasach różnych. Obecnie przyszła u nas kolej na miłość nielegalną, na t. zw. miłość wolną.

Bardzo to miłość wygodna. Nie potrzeba się starać formalnie o pannę, jeździć licho wie gdzie, poniewierać się po drogach takich i owakich (nie ma złej drogi do mojej niebogi), kłaniać się rodzicom, ciotkom, babkom, wujom, stryjom, rujnować się na bukiety i cukry, loże w teatrze, podróże, opłacać się stangretom, lokajom, znosić kaprysy narzeczonej.... Nie potrzeba wiązać się dozgonnie, brać na siebie ciężarów tego całego trenu, jaki wlecze się zawsze za małżeństwem legalnem, tego całego własnego domu, w którym się magnifica krzywi, dzieci piszczą, służba pana maltretuje i t. d. Ot — spodobała mi się czarnobrewa, niebieskooka, rudowłosa, ...trochę flirtu, niewielkich zachodów, potem buzi i już. A gdy się czarnobrewa, niebieskooka, rudowłosa sprzykrzy, robi się jej scenę modernistyczną, powiada się, iż nikt za to odpowiadać nie może, że mu się serce odmieniło, że się omylił, że uległ chwilowemu wrażeniu i t. d.... wyprasza się uwiedzioną za drzwi i idzie się do innej. Naturalnie! Nikt za to odpowiadać nie może, że kogoś nudzi, męczy ciężar obowiązku....

Wcale się nie dziwię, że się ta miłość modernistyczna podoba wielce różnym Ahasverom, że jej klaskają. Bo komuż by się nie podobała? Za drogo trzeba płacić na tej ziemi za każdą przyjemność, przeto miło słuchać samolubstwu, iż można się zabawić bez płacenia.

Ale, że warszawskie Ahasverki, społeczniczki i wszelakie panny uczone, emancypowane zachwycają się tak entuzyastycznie obrazem wolnej miłości (bo zachwycają się w istocie), tego zrozumieć nie mogę. Wszystkie przecież skutki takiej miłości biorą na siebie kobiety, matki. Przy nich zostaje dziecko, a z dzieckiem spada na nie cały srom, cały ostracyzm społeczny. Mężczyzna poszedł sobie obojętnie do innej — nikt go za romans nielegalny, za chwilowy wybryk nie potępia — a za kobietą wlecze się hańba do grobu, jak łańcuch skazańca. Dziękować powinny kobiety codziennie na klęczkach prawodawstwu, że je obwarowało, obroniło przeciw samowoli i zmienności męskiej ślubem legalnym, więzami obowiązku. Bo każda miłość choćby najgoręts̄za, stygnie, zanika, bo mężczyzna nie jest stworzony do monogamii, bo prawie każdy jest po części Ahasverem erotycznym i lubi zmianę. Gdyby nie prawo, nie ślub legalny, obowiązujący, działyby się na świecie rzeczy jeszcze dziwniejsze niż się dzieją. Całą siłę kobiety, całą podstawę jej stanowiska towarzyskiego stanowi miłość prawowita, przeto powinny się trzymać tej instytucyi nogami, rękami, zębami — nie tykać jej, nie naruszać jej podwalin.

Skądże więc ten zachwyt dla miłości modernistycznej głównie u kobiet? Bo one to najwięcej oklaskują w teatrach warszawskich dramaty nowoczesne. Składa się na to dziwne zjawisko przedewszystkiem moda, pani wszechwładna białogłowy. Stary, dziurawy garnek włoży na głowę każda dama i niedama, jeśli tak rozkaże wielmożna moda, grzechotnika, szczura, padalca przyczepi sobie do sukni, jeśli zrobią to samo inne. Modernizm jest obecnie w modzie, więc trzeba się nim zachwycać. Jakżeby inaczej być mogło. Że się tam stu, trzystu, tysiącowi panien przewróci w głowie, że niejedna ulegnie wolnej miłości i będzie za to pokutowała przez całe życie, to cóż z tego?

A potem Warszawa jest wielkiem miastem, coraz więcej mieszanem. Napływa tu coraz więcej żywiołów, obcych. Samych żydów mieszka w Warszawie przeszło dwa kroć.

W takiej masie żywiołów obcych jeszcze nie zasymilowanych, jeszcze nie strawionych przez ludność miejscową, przez tradycye miejscowe, musi być zawsze znaczny procent t. zw. niezadowolonych, garnących się do czegoś nowego, do doktryn przewrotowych. Wszyscy bezwyznaniowcy, wiszący między niebem a ziemią, wszyscy „źle ochrzczeni“ żydzi, wszyscy, słowem, którzy nie czują jeszcze pewnego gruntu pod nogami, wyciągają ręce do nowinek, spodziewając się u nich poparcia. Modernizm uchodzi za nowinkę, przeto należy go witać radosnemi fanfarami. Może wywróci on trochę „przesądów“ miejscowych. może wygładzi drogę tym, którzyby się chcieli posuwać po niej gładko, a nie chcą się do niej dostosować. O to tylko idzie.

Modernizm wprowadził znów na scenę literata, o którym powieść i komedya czasów ostatnich zapomniały. W każdym dramacie modernistycznym występuje jakiś literat.

Nieciekawie wygląda ten literat modernistyczny. Nazywa się: nocnym, poszukiwaczem szczęścia, mścicielem cudzej krzywdy i t. d., a jest właściwie tylko najpospolitszym egoistą, zwyczajnym szubrawcem. Literat w „Złotym runie“ Przybyszewskiego uwodzi przyjacielowi żonę i wcale się tego nie wstydzi, nie zapiera. Sponiewieranemu mężowi oświadcza wprost w oczy: zrobiłem, bo tak mi się podobało, bo jestem mocny, a mocnemu wszystko wolno. Literat w „Ahasverusie“ uwodzi niewinną, ubogą dziewczynę, a wyzyskawszy jej miłość, rzuca ją i zamierza uczynić to samo z jej siostrą. Literat w „Dramacie Kaliny“ Kaweckiego uwodzi także swoją przyszłą żonę, a zaślubiwszy ją, zachowuje się w małżeństwie, jak pijany szewc. Ładna paczka! Skąd moderniści biorą tych swoich literatów? Chyba z knajpy dekadentów. Znamy się przecież mniej więcej wszyscy i nie widzimy dużo takich szarych, takich bezdomnych Tobiaszów. Literaci rzeczywiście, pisarze żyjący z pióra, są obecnie tak zapracowani, iż nie mają zaprawdę czasu do eksperymentów modernistycznych. Że się i w tej sferze znajdują natury przebujne, żądne nowych ciągle wrażeń, któż temu zaprzeczy? Ale daleko ich więcej między próżniakami, między paniczami bogatymi; próżniactwa bowiem czepiają się zawsze różne zachcianki.

Byłby stronniczym zelantem, ktoby twierdził, że dramaty modernistów nie są odbiciem życia, prawdą. Są one istotnie kartkami, wyrwanemi z księgi życia prawdziwego, ale nie są całem życiem, jak się modernistom zdaje. Bo nie jest prawdą, aby w ludzkości wygasły już zupełnie: poczucie obowiązku, honor, uczciwość, dobroć, cnota w ogóle i nie jest prawdą, że każda jednostka powoduje się tylko samolubstwem. Nie ulega wątpliwości, iż czasy tak zwichrzone, tak porwane różnemi doktrynami przewrotowemi, jak nasze, iż czasy przejściowe musiały wytworzyć bardzo znaczny procent malkontentów, zrozpaczonych pesymistów i t. p. kruków, lecz są jeszcze na szczęście ludziska różni „narwańcy“, którzy umieją coś poświęcić ze swoich apetytów osobistych dla dobra drugich, — są jeszcze, białe, ładne błyski w życiu. Dlaczegoż zapomina się o tych jasnych, ładnych, białych błyskach życia, dlaczego wywleka się ciągle na widok publiczny same brudy? Miałożby to być jedynym celem sztuki „pięknej?“

Literatura pozytywistyczna (naturalizm) pokazywała tylko nikczemność człowieka fizyologicznego i w tem błądziła, literatura modernistyczna, która chce być reakcyą, jak głosi, przeciw pozytywizmowi, pokazuje znów samą nikczemność, słabość psychologiczną. Czy ludzie przyzwoici nie będą mieli nigdy swojej literatury, swojej powieści, swojego dramatu? Czy literatura istnieje tylko dla złych, przewrotnych i zwyrodniałych? Do tego stopnia przywykliśmy do samych brudów, iż gdy komu przyjdzie na myśl stworzyć jaki typ dodatni, zarzucamy mu z góry przesadę, sztuczność.

Wszechpotężną jest moda. Gdyby ktoś temu jeszcze pięć lat ośmielił się przemawiać ze sceny do publiczności warszawskiej tak, jak przemawia obecnie każdy modernista, wygwizdanoby go, odwróconoby się od niego ze wstrętem. A dziś słuchamy tego knajpowskiego żargonu cierpliwie. Niema co walczyć z modą chwili. Trzeba ją przeczekać, przetrzymać. Może się gust lepszy wyrobi.

Kończę list dzisiejszy wzmianką o wydawnictwach gwiazdkowych, które corocznie przybywają, pomnażając bogatą już w Warszawie bibliotekę dla dzieci i dorastającej młodzieży.

Od lat piętnastu mniej więcej, czyli od chwili, kiedy przeglądam corocznie nowości dla dzieci i młodzieży, nagromadziły się tych nowości takie stosy, iż utworzyły sporą bibliotekę. Lecz z tych książeczek gwiazdkowych przeżyło bardzo nie wiele rok, dla którego były przeznaczone. Z wyjątkiem kilku dziełek Walerego Przyborowskiego, Adolfa Dygasińskiego, Erazma Majewskiego, Stefana Gębarskiego, i Władysława Umińskiego straciła ta cała literatura znaczenie po użyciu jednorazowem. Dlaczego? Bo uprawiają ją głównie pióra niepowołane, bo zabierają się do niej głównie dyletantki.

Jest w Warszawie wielkie mnóstwo różnych nauczycielek, które radzą sobie, jak mogą. Nie można się tym paniom dziwić, że starają się powiększyć na drodze godziwej skąpy dochód, ale nie można się także dziwić krytyce, że nie uwzględnia ich potrzeb materyalnych.

Otóż tym paniom zdaje się, że by napisać dobrą książkę dla dzieci, wystarcza znać jako tako język i jako tako jakąś specyalność, bo dzieci nie są przecież surowymi sędziami. Więc robi się tak: bierze się jakiś popularny podręczniczek naukowy, n. p. chemię, zoologię, botanikę, lub coś w tym guście, rozbija się on podręczniczek na rozdziały, każdy rozdział ubiera się w formę dyalogu i książeczka gotowa.

Ten rodzaj literatury dziecinnej jest od lat kilku w Warszawie najbogatszy, raz, że przedstawia najmniej trudności, a potem, że nasze autorki dziecinne zachorowały na uczoność. W kierunku tym pracują głównie trzy panie: Weryho, Chrząszczewska i Warnkówna.

Oprócz beletrystyki dziecinnej z pokostem naukowym uprawiają nasze panie (Morawska, Prażmowska) najchętniej historyę, z którą nie robią sobie wielkiej ceremonii. Powtarza się jakiś fakt historyczny, jakiś wypadek powszechnie znany, komponuje się jakąś bajkę pospolitą i znów książeczka gotowa.

Historya nie jest dla piór niewieścich. Co w tym kierunku wychodzi u nas lepszego, zawdzięczają dzieci piórom męzkim, — głównie Waleremu Przyborowskiemu.

Najswobodniej ruszają się panie w ramach drobnych powiastek dla dzieci najmniejszych. To ich pole właściwe, znają one bowiem lepiej od mężczyzn psychologię wykluwającego się dopiero pokolenia. Mistrzynią tego rodzaju była ś. p. Zaleska.

Tego roku wyszła tylko jedna książka, która przetrwa gwiazdkę bieżącą. Jest nią „Róża bez kolców“ p. Zofii Urbanowskiej, — doskonała w formie powieściowej monografia Zakopanego, wyborne dopełnienie „Na Przełęczy“ Witkiewicza. Kto jeździ do Zakopanego, powinien tę książkę przeczytać.

Teodor Jeske-Choiński

Sejm.

(19 posiedzenie I. sesyi VIII. peryodu).

Lwów, dnia 30 grudnia.

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Audrzej hr. **Potocki** o godz 10·45.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze szereg wniesionych petycyj, wniosków i interpelacyj.

Wnioski:

P. ks. **Stojałowskiego** i tow. w sprawie polskich kursów sukienniczych w Białej oraz w sprawie pożyczki Banku krajowego dla Białej.

Interpelacye:

P. **Szweda** i tow. w sprawie klęsk powodzi w powiecie żywieckim.

P. **Kramarczyka** i tow. w sprawie klęsk w powiecie bialskim.

P. ks. **Lubomirskiego** i tow. w sprawie doli robotników po pożarze w kopalni węgla w Jaworznie.

Z porządku dziennego udzieliła Izba gminie m. Turka pozwolenia na pobieranie opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Następnie przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze trzy miesiące r. 1903.

Pierwszy zabrał głos JE. Pan Namiestnik Leon hr. Piniński i przemówił w te słowa:

Wysoka Izbo!

Z prawa, że przy prowizoryum budżetowem i budżecie można mówić o wszystkich rzeczach, które nie zostają w związku z prowizoryum budżetowem, ani budżetem, niech i mnie wolno będzie skorzystać ażeby załatwić jedną sprawę doniosłą i naglą, a nie chciałbym, ażeby p. komisarz rządowy osobno głos zabierając o tem, przeciągał rozprawy. Jest to przed chwilą wniesiona interpelacya, podpisana przez p. ks. Lubomirskiego i towarzyszy, tycząca się klęski pożaru i zalania wodą kopalni węgla w Jaworznie. Interpelanci zapytują, czy Rząd się tem zajmie i co zrobi z robotnikami tych kopalni. Otóż mogę zapewnić szanownych interpelantów, że jak najgorliwiej zajęto się tą sprawą, w pierwszej linii starosta, który jest tam na miejscu; najusilniej dążymy do tego, ażeby ta znaczna ilość, bo prawdopodobnie do 1.500 wynosząca robotników, którzy utracili chleb w skutek tej klęski, mogła znaleść inne zajęcie i by w ten sposób usunąć grożącą im nędzę. Bądźcie Panowie przekonani, że sprawę tę uważam za bardzo ważną i doniosłą i z oka jej nie spuszczę.

Teraz przechodzę do tematu właściwego, którym jednak nie jest prowizoryum budżetowe, ale dyskusya polityczna, która z

tem prowizoryum zawsze u nas się łączy. Głównie i przedewszystkiem chciałbym zająć się mową szanownego p. Korola, wypowiedzianą wczoraj, w tonie, jak zawsze, bardzo poważnym, jakkolwiek co do treści jej były ustępy, na które z trudnością mógłbym się zgodzić i z którymi polemizować będę musiał.

Główną część swej mowy poświęcił szanowny poseł wypadkom, które miały miejsce u nas tego roku w Galicyi wschodniej, wypadkom bardzo wielkiej doniosłości, które określają ogólną nazwą strejków rolniczych, chociaż ta nazwa nie zupełnie jest właściwą, boć w licznych wypadkach charakter tego ruchu zupełnie był innym, a nie ściśle strejkowym.

Objaw ten był bardzo doniosłym, bardzo ważnym, a śmiało powiedzieć mogę smutnym, dla tego pozwolę sobie w sprawie tych strejków nieco obszernie tu mówić.

P. Korol w sposób podobny jak to także w parlamencie wiedeńskim podczas rozprawy nad strejkami w Galicyi wyrażano się, kładzie główny nacisk na to, iż strejki zostały wywołane biedą, nędzą, smutnem położeniem materyalnem włościan w tych okolicach i że gdyby tych smutnych stosunków ekonomicznych nie było, strejki nie byłyby miały miejsca, że te właśnie smutne stosunki majątkowe to główna, jeżeli już nie prawie jedyna przyczyna strejków.

Przeciw takiemu przedstawieniu rzeczy przemawia przedewszystkiem ta ważna okoliczność, że te strejki wybuchły jak najsilniej właśnie w tych okolicach, gdzie bieda jest relatywnie mniejsza i w tym właśnie czasie, kiedy urodzaj był relatywnie bardzo korzystny, właśnie w tym roku, kiedy w stosunku do innych lat bieda i nędza we wschodniej Galicyi były mniejsze, aniżeli dawniej.

Nie przeczę temu i nie ma najmniejszej wątpliwości, że nędza materyalna, że smutne stosunki materyalne wielce przyczyniły się do tego strejku. Wiem, że nie opływają w bogactwa włościanie we wschodniej części kraju, wiem, że grunta są rozkawałkowane, że ludność jest liczna i że z tego powodu bardzo trudno jej się utrzymać.

Z drugiej jednak strony nie można kłaść na karb, czy złej woli właścicieli większej własności, że płacić mogli, a płacić nie chcieli, boć wiadomą jest rzeczą, że i właściciele większych posiadłości szczególnie w ostatnich latach nie opływają w dostatki. Jeżeli te smutne stosunki materyalne, które dotykają w sposób tak bolesny i włościan i większą własność, jeżeli te stosunki mają w przyszłości ustać, jeżeli ma nastąpić naprawa stosunków, to bądźcie Panowie wszyscy o tem przekonani, że do tego pomyślnego rezultatu zacięta walka, jaka tego roku podczas żniw przeprowadzoną była nie doprowadzi, że ona do poprawy stosunków ekonomicznych się nie przyczyni. (Bardzo słusznie!)

Nie przeczę, że stosunki ekonomiczne przyczyniły się do tych wypadków, które zaszły, ale podnieść muszę, że jeszcze w większym stopniu wywołała je agitacya na tle politycznem.

Zostało to stwierdzonem w czasie dyskusyi w parlamencie wiedeńskim, a prawie byłoby zbytecznem jeszcze raz tutaj to wszystko powtarzać.

Przyznały to samo przedewszystkiem organa tej frakcyi narodowości ruskiej, która propagowała strejki.

Przypominam Panom, że przecież odbyła się cała polemika między socyalistami a radykalnymi ukraińcami, czyja to zasługa, że strejki wybuchły, czyja agitacya polityczna, czy tej czy tamtej partyi, strejki wywołała.

Mam cały szereg wyciągów z pism ruskich, jak z *Diła*, *Swobody* i innych pism, które podnoszą, jak wielką zasługą jest tej frakcyi, że strejki wybuchły, wywołane agitacyą polityczną i to bez względu na to, czy strejk był uzasadniony czy nie.

Mógłbym przytoczyć cały szereg tego rodzaju miejscowości, gdzie strejki wywołano umyślnie przeciw tym, którzy nie byli wyzyskiwaczami, którzy owszem cieszyli się znaczną i uzasadniową popularnością u ludu wiejskiego, ażeby im właśnie wykazać, że pomimo tej popularności przeciw nim dlatego tylko, że są Polakami zdołało się nieprzyjazne usposobienie sztucznie wywołać.

Tego rodzaju więc agitacya była, ale byłoby rzeczą bardzo błędną — i ja tego błędu nie popełnię — ażeby agitacyę tę kłaść na karb całej narodowości ruskiej. Tak nie jest. Mam przeciwnie silne przekonanie, że ogromna większość narodowości ruskiej, włościan we wschodniej części kraju, była strejkom przeciwna, a tylko w skutek terroryzmu i zmuszona do tego groźbami nie usunęła się od strejków. Wywołała je zaś pewna frakcya polityczna ruska, którą nazwałbym lewem skrzydłem ukraińskiej partyi narodowej; odłamek może niezbyt liczny, który rozdmuchał agitacyę, bardzo co prawda zręcznie, ale którego identyfikować z całą narodowością ruską żadną miarą się nie powinno.

Teraz pytanie, czy ta frakcya, która w związku z socyalistami wywołała strejki w czasie żniw — przyczyniła się do dobra narodowości ruskiej? Na to pytanie odpowiedź bardzo prosta: strejki nie przyniosły trwałego pożytku, lecz przeciwnie wyrządziły narodowości ruskiej ogromną krzywdę. (P. Moysa: Tak jest!) zarówno pod moralnym jak i materyalnym względem. Nie zaprzeczam bynajmniej, że każdy ma prawo dążyć do poprawy swego bytu materyalnego, chociażby przez wstrzymanie się od pracy, strejkami — ale te środki, którymi owa frakcya Rusinów przeprowadzała strejki były dalekie od drogi legalnej. Zwracam uwagę, że owe broszury, które w tysiącach egzemplarzy między lud rozrzucano, zawierają ustępy, które nie wskazują wcale na drogę legalną. Przypominam tu ustęp w broszurze p. Budzynowskiego, która największe zrobiła wrażenie — ustęp omawiający sprawę „jak należy postępować z chruniami?“ pod którymi rozumie p. Budzynowski tych, którzy inaczej myślą aniżeli on. Przeczytajcie Panowie ten ustęp, a uznacie, że środki, które autor przeciw „chruniom“ zaleca, odbiegają daleko od drogi legalnej, a zachęcają do kroków nielegalnych, kolidujących w wysokim stopniu z kodeksem karnym (P. ks. Bohaczewski: Prokuratorya skonfiskowała!) To przecież nie jest zasługą autora! (Wesołość).

Otóż podobny sposób postępowania zalecały także artykuły w *Swobodzie*, w *Hołosie Hromadzkim* — a dziś domaga się też tego samego pismo, które nosi „sympatyczną“ nazwę *Hajdamaki*. Oczywiście, nie chce tego ani szan. p. Korol, ani p. Oleśnicki, ani inni panowie, nie chcą tego Rusini w ogólności, tylko jak powiedziałem, pewna frakcya polityczna ruska.

A teraz, jaki rezultat strejków? Nie chcę wspominać o tych biedakach, którzy skazani zostali na ciężkie kary więzienia; ci agitatorom strejkowym z pewnością błogosławić nie będą; ale pod względem czysto ekonomicznym do jakich rezultatów strejki doprowadziły? Według mego zapatrywania, gdyby się ta walka ekonomiczna ograniczyła do tych miejsc, gdzie płaca robotników była nienaturalnie i wyjątkowo niską — to strejkujący byliby znaleźli sympatyę i poparcie w całem społeczeństwie. Ale strejki ogólnie proklamowane w tym celu, aby zniszczyć właścicieli większej własności, aby ich zmusić do wyzbycia się swej ziemi za bezcen, i do wyniesienia się „za San“ jak to wielu agitatorów propagowało — tego rodzaju strejki poparcia znaleźć nie mogły. Rezultat jest ten, że właściciele większej własności musieli bronić się przeciw temu ruchowi. Nie można zaprzeczyć, że ci właściciele w skutek nagłego sprowadzania obcych sił roboczych i żniwiarek ponieśli pewne straty, ale są one nieznaczne w stosunku do tych strat materyalnych, jakie ponieśli strejkujący włościanie. Sprowadzono w przeciągu bardzo krótkiego czasu 180 żniwiarek — to co one zrobiły, stracili włościanie, którzy na ten zysk z pracy swej czekali; sprowadzono około 5500 obcych robotników — ich zarobek znowuż stracili strejkujący. Lekko licząc, można przyjąć stratę ludności włościańskiej na **pół miliona** reńskich. I jakiż dalszy rezultat? W powiatach, gdzie usłuchali włościanie rady p.截Wityka i innych, jak w niektórych gminach powiatów zbarazkiego, husiatyńskiego i zaleszczyckiego i gdzie strejkowano do końca zbiorów, w przekonaniu, że strejk „wygrać“ się musi — dziś bieda ogromna i obawiać się można nędzy głodowej na przednowku, mimo, że urodzaj był relatywnie dobry. Tam w skutek utraty tego zarobku w żniwa i częściowo w czasie kopania ziemniaków — klęska dziś niepowetowana.

Niezawodną jest rzeczą, że cały ten ruch tegoroczny w lecie w Galicyi wschodniej jest bardzo poważnym objawem ekonomicznym i politycznym.

Zastanowić się nad tym ruchem, starać się zaradzić skutecznymi środkami trzeba koniecznie, bo mam to przekonanie, że powtórzenie się tego rodzaju wypadków, a niebezpieczeństwo powtórzenia się ich istnieje ciągle, może pociągnąć za sobą jeszcze większe katastrofy.

O tem musimy być wszyscy przekonani.

Większa własność nie może być w niepewności, co się z jej plonami stanie w czasie, gdy przyjdzie pora żniw, jak przyjdzie pora zebrania plonów, które są podstawą jej bytu. Większa własność nie może czekać na to, czy panowie Breiter i Wityk pozwolą jej w czasie żniw zebrać plony, czy nie, czy agitatorzy zażądają może 5go lub 6go snopa, wolnego pastwiska, udziału w lesie itp., jak to bywało.

Jeżelli tedy ten właściciel większej posiadłości będzie się lękał strejku, to zachodzi obawa, że zawczasu sprowadzi sobie obce siły do roboty, a taki jeden wypadek, gdyby uogólnić, to możecie sobie Panowie wyobrazić, jakąby to katastrofę za sobą pociągnęło dla miejscowych robotników wiejskich. Ci, którzy kochają włościan, powinni im otworzyć oczy, że stosunki wcale nie są tego rodzaju, ażeby właściciele większej własności w czasie żniw nie mogli znaleźć innego robotnika — tak nie jest, podaż robotnika w zachodniej części kraju jest bardzo wielka, cyfra robotników w zachodniej Galicyi, którzy emigrują w czasie żniw dla zarobku do Niemiec i potem napowrót powracają do kraju, jest ogromną. Wynosi ona w przybliżeniu nie pięć tysięcy kilkaset, t. j. tyle, ile tego roku na żniwa do Galicyi wschodniej przeszło, ale niezawodnie przeszło 100.000 ludzi.

Prócz tego podaż robotnika w południowej Austryi może stać się groźną konkurencyą dla robotnika rolnego we wschodniej Galicyi.

Przyznaję, że płaca robotnika rolnego we wschodniej Galicyi jest niską, w wielu miejscach nieco za niską, odnosi się to wszakże do robotnika dziennego a gdzieniegdzie także do zapłaty stałego parobka, nie zaś wogóle do zapłaty robotników w czasie żniw. Ja wiem n. p., że w okolicy, gdzie leżą moje majątki wszyscy niemal płacili dziesiąty snop od wszelakiego zboża, a teraz w skutek strejku ceny raczej opadły. Otóż dziesiąty snop to jest praca nadzwyczaj korzystna a i jedenasty snop a nawet dwunasty w czasie takiego urodzaju jak w tym roku nie jest jeszcze złą płacą. Mam przekonanie, że robotników z innej okolicy po tych samych warunkach dostać można, tylko byłoby rzeczą niedobrą, ubolewania godną, ażeby właściciele większej własności we wschodniej Galicyi starali się obcych robotników brać do pracy, ponieważ mam przekonanie, że pociągnęłoby to za sobą katastrofę dla ludności miejscowej, która bez zarobku większego w czasie żniw wręcz utrzymaćby się nie mogła. Otóż mam nadzieję, że stosunki te anormalne ustaną i powrócą dawne, normalne. W szczególności wielcebym nad tem ubolewał, gdyby ci jak najprzychylniej dla ludu usposobieni właściciele większej posiadłości, których dzięki Bogu jest jeszcze dość wielu we wschodniej Galicyi, zrazili się doń w skutek strejku wywołanego w tym celu, ażeby im pokazać, że można urządzić i u nich strejk, chociaż są dobrze usposobieni dla ludu. Według mego przekonania nie powinni się oni tą chwilową niewdzięcznością zrażać, powinni to uważać jako smutny lecz chwilowy wybuch namiętności i starać się utrzymać nadal harmonię, jaka była dawniej między większą własnością a ludem w tych gminach i da Bóg powróci. (Bardzo słusznie!)

Przykładów harmonii między dworem a gminą było dawniej we wschodniej części kraju przecież dużo i daj Boże, ażeby ostatnie objawy strejkowe tych stosunków trwale nie zamąciły.

Zapewniam Panów, że przedewszystkiem i mnie jest i pozostanie zawsze drogim lud wiejski ruski i nie mniej pewnie, jak i Panom, którzy w ich obronie występujecie, przewiduję jednak możliwe niebezpieczeństwo i katastrofy z tegorocznych objawów i o tyle usilniej starać się będę o to, ażeby te wyjątkowe okoliczności nie pociągnęły za sobą żadnych trwałych smutnych dla tego ludu konsekwencyj. Dążeniem mojem będzie, ażeby ile możności te smutne stosunki, które zachodzą, ustały i żądać będę, ażeby podwładni mi urzędnicy w tenże sam sposób z przychylnością dla ludu postępowali.

Pan poseł Korol wspominał o ruchu politycznym i objawach walki — powiedział, że w tendencyach niektórych organów polskich objawiają się dążności walki eksterminacyjnej przeciw Rusinom. Sam wszakże powiedział, że Polacy i Rusini we wschodniej Galicyi mogliby żyć z sobą w zgodzie. — Otóż i ja to przekonanie w zupełności podzielam i dla tego sądzę, że przeciw tym niektórym skrajnym i szowinistycznym objawom patryotyzmu narodowego tak ruskiego, jak i polskiego należy śmiało wystąpić.

Nie zaprzeczam, że w niektórych polskich dziennikach jest wręcz nieprzyjazny ton przeciw Rusinom, który chciałbym całem sercem usunąć z polskiego dziennikarstwa. Ale w niektórych dziennikach ruskich są próbki szowinizmu wręcz imponujące i dążności przechodzące w nienawiści wobec Polaków wszelkie granice. Przypominam n. p. jeden ustęp „Swobody“ a komunikat ten pewnego komitetu ruskiego był także powtórzony przez *Diło*. Jest tam wyliczenie 10 postulatów, których spełnienie jeżeliby nastąpiło, w takim razie Rusini mogliby konferować i ewentualnie pertraktować z narodowością polską.

Między tymi postulatami jest, że Rząd powinien rocznie płacić 5 milionów w przeciągu 10 lat, ażeby wykupić z rąk Polaków większe posiadłości i rozparcelować, rozdzielić je między Rusinów. Dalej jest także drugi postulat, że w razie, jeśli wybuchnie strejk i właściciel nie zechce płacić tyle, ile robotnicy zechcą, to Rząd nie powinien bronić ani robotników obcych ani właściciela, a zatem wyjąć ich z pod prawa. (Wesołość).

To są dwa postulaty oprócz podobnych ośmiu innych, których wykonanie umożliwićby miało prowadzenie rokowań między Polakami a Rusinami. Czy można sobie wyobrazić silniejszą próbkę dążności eksterminacyjnych w obec drugiej narodowości? Ale ja tego objawu nie kładę na karb całej narodowości ruskiej, ani ogólnie polityków ruskich, ani też ruskich posłów zasiadających tutaj, lecz właśnie na rachunek jednej frakcyi o szkodliwych i radykalnych tendencyach.

Panowie wszakże powinniście sami przeciw tego rodzaju tendencyom wystąpić, a w takim razie i nam i wam tego rodzaju eksterminacyjne dążności łatwo będzie pokonać. Pan poseł Korol powiedział, że byłoby bardzo do życzenia i że to staćby się mogło podstawą lepszych stosunków, gdyby szkoła wolną była od polityki. Zgadzam się na to w zupełności, ale to jest apel, który radbym, by był skierowany także do Rusinów, bo nie wszystkie zakłady ruskie są wolne od tendencyi politycznych i szowinistycznych.

Naszem zadaniem jest przedewszystkiem, ażeby w szkole nie waśnić, nie rozjątrzać jednej narodowości przeciw drugiej. Tego dowodem jest uchwalony jednogłośnie za współdziałaniem także ruskich członków okólnik Rady szkolnej krajowej do dyrekcyj szkół średnich i seminaryów nauczycielskich; — radbym, ażeby słowa tego okólnika wsiąknęły w krew i kość tych, którzy mają wpływ na młodzież. Mam przekonanie, że — tak jak w tym okólniku napisane — tendencya ta, by w przesadnej dumie narodowej oddzielić się od innych narodowości i objawiać swój patryotyzm narodowy przedewszystkiem tem, by innym narodowościom dokuczać, manifestować w obec nich niechęć i nienawiść, to narodu nie podnosi, lecz przeciwnie prowadzi do barbarzyństwa, zdziczenia i do zatraty kultury (Brawo!)

Każdy naród powinien dążyć do tego, ażeby na polu ekonomicznem i kulturalnem iść w górę, gdyż tylko w ten sposób będzie odgrywał większą rolę w dziejach świata. Ale jeżeli swój patrjotyzm widzi przedewszystkiem w tem, że chce inne narodowości gnębić i im dokuczyć, ten naród prędzej czy później z potępieniem historyi się spotkać musi (Brawo).

Starajmy się tedy wszczepiać w młode pokolenie te zasady, a mam nadzieję, że będzie lepiej i przyszłość obydwóch narodów naszego kraju tak pod względem kulturalnym, jak i materyalnym będzie lepszą.

Jeszcze jedno chciałbym dodać w sprawie strejku rolniczego z powodu przemówienia posła Huryka. Poseł Huryk podniósł ogólny zarzut, przeciw władzom i przeciw wojsku i żandarmom w czasie strejku.

Zarzut ten muszę odeprzeć; według mego przekonania, władze polityczne wypełniły swój trudny obowiązek z całą sumiennością. Komendanci asystencyi wojskowej postępowali z największym taktem, wojsko obchodziło się z ludem zawsze objektywnie — i jeżeliby — co nie daj Boże — w przyszłości podobne wypadki się powtórzyły, to z taką samą energią będzie się musiało postąpić, albowiem obowiązkiem jest władzy zabezpieczyć ład i porządek, jakoteż bezpieczeństwo publiczne (Oklaski).

Przechodzę teraz do innej sprawy, którą poruszył poseł Korol. Mówił on o wyborze do Rady państwa z 4 kuryi okręgu stryjskiego, co do którego to wyboru wniesioną tu została obszerna interpelacya. Szczegóły tej interpelacyi będą przedmiotem dokładnego zbadania.

Mogę to podnieść, że jeszcze przed wyborem zwracano moją uwagę na znaczne obopólne roznamiętnienie silne.

Wydałem też polecenie ażeby ściśle legalnie przy wyborze tym postępowano. Pan poseł Korol zarzuca, że wybór posła hr. Starzeńskiego nie jest ważny i że ja jako namiestnik powinienem był odmówić wydania certyfikatu, z powodu nieważności aktu wyborczego. W tym względzie nie zgadzam się wcale z zapatrywaniem szanownego posła i zajmuję stanowisko prawne odmienne. Mogę zapewnić, że z czysto prawnych powodów żadną miarą tego uczynić nie mogłem.

Namietsnik nie ma prawa ogłaszać wyboru za nielegalny po dokonanym wyborze posła — chyba tylko, jeżeliby skonstatował, że wybrany nie ma prawa wybieralności, jak n. p. że nie jest obywatelem państwa austryackiego albo że jest kobietą (Wesołość) i t. d. W innych wypadkach jeżeli idzie o ważność aktu wyborczego, rozstrzyga o tem tylko parlament sam, do którego ten poseł został wybrany. Prawa „weryfikacyi“ wyboru namiestnik nie ma i nie mogę go sobie tedy arogować, chociażby nawet szanowny pan poseł z opozycyi zechciał mi je przyznać (wesołość). Jeżelibym zajął stanowisko w myśl posła Korola, to sądzę, że nierazby to i dla posłów opozycyjnych mogło wypaść na niekorzyść taka władza namiestnika, przypomnę n. p. wybór posła Nowakowskiego w poprzednim Sejmie, który pod względem prawnym był wielce niepewny, a przecież poseł ten otrzymał certyfikat i przez czas długi zasiadał w Sejmie.

Poseł Korol wspomniał ogólnie o wyborach, rzekomo nielegalnych, o praktykach wyborczych i zrobił ogólny zarzut, że jakkol-

wiek dzieją się nadużycia ze strony władzy, to nadużycia te nie pociągają za sobą żadnych konsekwencyj dla nadużywających swej władzy.

Otóż ja oświadczam, że każdy zarzut ze strony posłów bywa dokładnie badany. Nie przeczę wszakże, że w tych zarzutach bywa bardzo wiele przesady. Co do mnie z pewnością nie pochwalam żadnych nadużyć wyborczych i staram się o utrzymanie legalności postępowania. Muszę też nadmienić, że przy ostatnich wyborach były wypadki, które spowodowały nietylko wytknięcia ale nawet dyscyplinarne dochodzenia i że niektóre tego rodzaju dochodzenia zakończono zasądzeniem na dyscyplinarną karę. Podobnież w sprawie sekretarza pow złoczowskiego Słoneckiego toczy się śledztwo dyscyplinarne, a orzeczenie zapadnie zapewne tymi dniami.

Nie chciałbym nadużywać dłużej cierpliwości Wysokiej Izby. Mamy, jak zawsze, zbierając się na tę tak zwaną trzydniówkę bardzo mało czasu, a tym razem jeszcze mniej może, niż kiedy indziej, dlatego nie chciałbym, aby moje przemówienie trwało zbyt długo. Mogę jednak zapewnić Szan. Panów i to zapewnienie dać w imieniu Rządu centralnego, imieniem ministerstwa, że Rząd zdaje sobie zupełnie sprawę, że tego rodzaju przerwanie krótko trwającej sesyi jest dla obrad sejmowych z pewnością nie wygodne i że Rząd stara się o to, aby umożliwić, by sesya normalna, odpowiednio długa, odbywała się w czasie właściwym Na tych słowach kończę. (Liczne brawa i oklaski).

P. dr. Rutowski ubolewał przedewszystkiem nad tem, że Sejm od szeregu lat zwoływany jest na tak krótki czas, jakkolwiek wiele spraw doniosłych dla kraju domaga się załatwienia. Zwróciwszy się następnie w stronę ław ruskich, przestrzegał naród ruski przed sianiem niezgody w tak ciężkich ekonomicznych stosunkach naszego kraju. Imieniem stronnictwa polskiej demokracyi zaznacza mowca dalej, że naród polski nie chce krzywdy narodu ruskiego, ale musi zarazem oświadczyć, że tego, co przez cały szereg lat swego dzisiejszego rozwoju uzyskał, — tego z rąk swych wydrzeć sobie nieda. Naród polski chce tylko w zgodzie z narodem ruskim pracować nad wspólną przyszłością swoją.

Dłuższy następnie ustęp swego przemówienia poświęcił dr. Rutowski skreśleniu obecnego stanu ekonomicznego Galicyi i zakończył apelem do pracy nad ekonomicznem podniesiem kraju.

Po zamknięciu na wniosek p. Struszkiewicza dyskusyi generalnej, wybrano generalnych mowców: p. Mogilnickiego *contra* i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego *pro*.

Mowca generalny *contra* p. dr. Mogilnicki omawiał przedewszystkiem smutne następstwa strejków rolnych, które tysiące wtrąciły do więzienia i sprowadziły daleko większą nędzę ludu. Powodem tych strejków zdaniem mowcy, nie naród ruski, lecz przeciwnicy jego. Przed Sejmem nie będzie się żalił, bo cóż pomoże żalić się na jakieś dzieło przed jego autorami. Strejk wybuchł jedynie z ekonomicznych względów. Gdzie właściciel obszaru dworskiego był uczciwy — tam strejków nie było. Mowca zarzuca dalej niektórym dziennikom polskim, że pierwotnie same pisały o strasznej nędzy chłopskiej, dopiero później zmieniła się sytuacya. Rzucono się na Rusinów, twierdząc, że powodem strejków był ruch hajdamacki.

Strejki były wszędzie. W Tryeście, we Lwowie, we Francyi ale wszędzie ugoda jest warunkiem strejku. Tymczasem szlachta o ugodzie myśleć nie chce, lecz gwałtami chce przygasić strejk i ruch chłopski.

P. dr. Mogilnicki, porównując następnie sytuacyę w Galicyi ze stosunkami zakordonowymi, twierdzi, że nie ma wcale różnicy między Galicyą a Rossyą.

Zarzuca mowca dalej JE. P. Namiestnikowi, że „bawi się tylko w piękne słówka“. W czasie strejków P. Namiestnik służył szlachcie, a nie występował jako bezstronny urzędnik.

W końcu mówił jeszcze p. dr. Mogilnicki obszernie o kolonizacyi Rusi. P. Stapiński dostał z Wydziału krajowego pieniądze, ażeby pojechać do Ameryki i sprowadzać chłopów. To wskazuje na straszne stosunki, na rozszerzenie się kolonizacyjnych zapędów. Ludowcy widać z tego przeszli w służbę szlachty, Rusini jedni pozostali sami.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki, generalny mowca *pro*, imieniem większości sejmowej ubolewa przedewszystkiem nad tem, że krótki termin sesyi nie pozwala zastanowić się z rozwagą i spokojem nad sprawami kraju. Mowca wyraża dalej życzenie, by zasada prawa, władzy, powagi i wolności, które zachwiane zostały w Austryi, odkąd w Izbie wiedeńskiej przyzwyczajono się słuchać nie większości, ale mniejszości, odzyskały na nowo swoje znaczenie. Mowca nie dziwi się wcale, że odpowiada to celowi partyi wywrotu, dziwi się jednak, że znalazła się młodzież, która w miejsce pracy i nauki chwyciła się zgubnej agitacyi, a w Sejmie znaleźli się posłowie, którzy tego nie widzą i nie wiedzą.

P. hr. Dzieduszycki podnosi dalej, że do ostatnich strejków rolnych zachęcano najgorszymi środkami i podburzano do gwałtów.

Przechodząc następnie do omówienia źle przez Rusinów zrozumianych intencyj organizacyi komitetu centralnego, stwierdza mowca, że jedynym celem i zadaniem jej jest tylko praca nad podniesieniem dobrobytu i oświaty zarówno polskiego, jak i ruskiego ludu. Organizacya ta nie ma celów agresywnych, lecz przeciwnie cel kojący, łagodzący.

Co się tyczy zarzutów, podniesionych z ław ruskich, jakoby Polacy względem Rusinów uprawiali hakatę — mowca odpiera je z oburzeniem. Mowca podnosi, że gdyby Rusini mieli za kordonem te prawa, jakie mają tutaj, czuliby się niezwykle szczęśliwymi.

W dalszym ciągu swego przemówienia apeluje p. hr. Dzieduszycki do posłów ruskich, by przestrzegali swoją młodzież przed agitacyą.

Zaprzecza, jakoby szkoły miały polityczne cele i stwierdza, że właśnie nauka języka polskiego prowadzoną jest niedostatecznie i że dzieci polskie pośród większości ruskiej nie otrzymują dostatecznej nauki swego języka.

W końcu apeluje p. hr. Dzieduszycki do narodu ruskiego, by podał dłoń do wspólnej pracy około podniesienia oświaty i dobrobytu. (Oklaski).

Generalny referent budżetowy hr. St. Badeni rozpoczął przemówienie od polemiki z posłem Rutowskim, stwierdzając, że nie jest pesymizmem ścisłość i ostrożność w konstruowaniu programów i planów finansowych, ale przeciwnie raczej jest pesymizmem rzucanie haseł bez dostatecznego przygotowania pod nie gruntu. Mowca doradza p. Rutowskiemu, by więcej zajmował się tem, co się w kraju dzieje, aniżeli tem, co się odbywa za granicą Mowca uważa za całkiem naturalne, że strejki tegoroczne stanowiły główne tło dyskusyi budżetowej.

Cieszy się bardzo, że Rusini sami wypierają się najmocniej jakoby polityczne motywy strejk wywołały. Mowca cieszy się dlatego, ponieważ widocznie sami Rusini wstydziliby się gdyby rzecz miała się przeciwnie. Należy więc tylko wyrazić życzenie, by na wypadek, gdyby w przyszłości któraś z ruskich partyj chciała użyć strejku jako broni politycznej, obecni tu posłowie ruscy z tą otwartością przeciw temu wystąpili, z jaką tutaj przeciw temu się zastrzegali. (Brawa i oklaski).

Mowca nie skorzysta z ułatwienia, zawartego w oświadczeniu p. Korola, że Rusini niczego już od Polaków nie spodziewają się i nie żądają i zwalającego całą winę i odpowiedzialność na Rząd. Przeciwnie w głosach tak posłów polskich jak ruskich widzi mowca wybitne punkta styczne, nadające się wybornie do zbliżenia i wzajemnego wyrozumienia. Skoro bowiem z jednej strony posłowie ruscy wypierają się najstanowczej insynuowanego im zamiaru wyparcia Polaków z Rusi a Polacy, zamiaru kolonizowania Rusi Mazurami nie mają i mieć nie mogą, skoro posłowie polscy — jak wczoraj p. Abrahamowicz — upoważnieni wyraźnie przez większość Sejmu zobowiązują się i na przyszłość pracować dla ekonomicznych i kulturnych, a tem samem narodowych interesów ludu ruskiego, to mowca nie widzi zasadniczej sprzeczności w obustronnem stanowisku; istnieje raczej tylko z jednej i z drugiej strony pewna historyczna i psychologicznie zrozumiała obawa, by wyciągnięciem ręki do zgody nie narazić sobie popularności we własnym obozie. Mowca jednak wyraża nadzieję, że z obu stron patryotyczne, wspólne dobro całego kraju mające na oku czynniki, znajdą drogę do wzajemnego zbliżenia się i że na najbliższej już sesyi sejmowej zmora strejkowa nie będzie stanowiła głównego substratu dyskusyi budżetowej.

Po sprostowaniu faktycznem p. Stapińskiego, zastrzegającego się przeciw temu jakoby w roli delegata Wydziału krajowego propagował kolonizowanie Rusi przez emigrantów polskich z Ameryki i stwierdzającego wśród hucznych oklasków całej Izby, że w obec zaatakowania przez Rusinów ziemi polskiej — on stoi w pozycyi obronnej w jednym szeregu z całą większością konserwatywną polską, — wnioski komisyi budżetowej bez szczegółowej dyskusyi przyjęto.

Na tem o godzinie 2 min. 40 po południu zamknął J. E. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, godzinę 8 wieczorem.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął wczoraj po południu amerykańskiego ambasadora Mac Cormicka na audyencyi pożegnalnej.

Wczorajsza *Wiener Abendpost* donosi: Jak się dowiadujemy Najj. Pan na prośbę Arcyksięcia Leopolda Ferdynanda zezwolił na jego rezygnacyę ze stanowiska i godności Arcyksiążęcej i pozwolił mu na używanie w w przyszłości obywatelskiego nazwiska Leopolda Wölflinga, oraz równocześnie zarządził wykreślenie Arcyksięcia z listy kawalerów orderu Złotego Runa i z c. k. armii.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski oddał wczoraj wizytę nowemu niemieckiemu ambasadorowi hr. Wedlowi.

O rokowaniach pomiędzy Rządami co do ugody austro-węgierskiej donosi depesza z Wiednia: We wczorajszej wspólnej konferencyi ministeryalnej wzięli udział ze strony węgierskiej pp. Szell i Lukacs, ze strony austryackiej dr. Koerber i dr. Boehm-Bawerk. Konferencya trwała 2½ godz. przed południem. O rezultacie narad złożą obaj prezesi gabinetów sprawozdanie Monarsze.

Prywatne doniesienia stwierdzają, że wspólne konferencye ministeryalne nie dały dotychczas ostatecznego pozytywnego rezultatu, t. j. że do ostatecznego porozumienia jeszcze nie przyszło.

Traktat handlowy Austro-Węgier z Włochami został przez Austro-Węgry wypowiedziany i to cały traktat, nie tylko klauzula co do cła od wina.

Agencya Stefaniego donosi o tem: Austro-węgierski ambasador hr. Pasetti z polecenia swego Rządu w oficyalnej nocie wypowiedział zawarty między Austro-Węgrami a Włochami traktat handlowy i żeglugi, który z dniem 31 grudnia 1903 r. przestaje obowiązywać. Wypowiedzenie uzasadnione jest tem, że Rząd austro-węgierski już ze względów międzynarodowych nie jest w możności po dniu 31 grudnia 1903 zatrzymać klauzuli co do cła od wino.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Stanisławów, 30 grudnia. *(Tel. pryw.)* Ruch ogólny na części szlaku Podwysokie-Ostrów-Berezowica, linii Stryj, Tarnopol podjęto na nowo z dniem dzisiejszym pociągami 3311 i 3316.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował starostę, dr. Franciszka Rodera, radcą Namiestnictwa we Lwowie.

Wiedeń, 30 grudnia. Przybył tu serbski poseł przy dworze berlińskim Niczewicz.

Wiedeń, 30 grudnia. Ambasador francuski margr. Reverseau złożył dziś wizytę nowemu niemieckiemu ambasadorowi hr. Wedelowi.

Budapeszt, 30 grudnia. Węg. *Biuro koresp.* upoważnione jest do oświadczenia, że doniesienia, jakoby rząd węgierski, podczas ostatnich rokowań z Rządem austryackim, wystąpił z nowemi żądaniami, lub z żądaniami, z których pierwej już był zrezygnował, są nieprawdziwe.

Berlin, 30 grudnia Cesarz Wilhelm zatwierdził wybór drugiego wiceburmistrza Berlina; został nim radca rządowy Reicke.

Drezno, 30 grudnia. *Dresdener Journal* donosi, że po zdjęciu opatrunku stwierdzono zupełne zagojenie nogi u następcy tronu i że następca tronu przyjdzie całkowicie do zdrowia.

Kolonia, 30 grudnia. *Koeln. Ztg.* donosi z Teheranu, że ogólną uwagę w kołach handlowych zwraca budowa nowej drogi w Persyi między Fabris, a Kaswinem. Przez wybudowanie tej drogi handel angielski będzie zupełnie pzdkopany, a górę weźmie wyłącznie handel rossyjski.

Lipsk, 30 grudnia. *Leipziger Tagblatt* donosi z Drezna, że wiadomość, jakoby następca tronu miał pojedynek z Najd. Arcyksięciem Leopoldem Ferdynandem jest zupełnie nieprawdziwą. Zaprzeczył temu także minister Metsch. Król Jerzy zamierza saskiemu narodowi w sprawie księżny Luizy przedstawić całą prawdę.

Genewa, 30 grudnia. Policya sądzi, że wyśledziła sprawcę zamachu na katedrę św. Piotra. Ma to być pewien cudzoziemiec, który wkrótce po zamachu wyjechał z Genewy. Rozesłano listy gończe.

Genewa, 30 grudnia. Aresztowano sprawcę zamachu na katedrę św. Pawła. Jest to niejaki Machett, człowiek umysłowo chory. Przyznał się do czynu, spólników nie miał.

Madryt, 30 grudnia. Donoszą z Tangeru, że powstańcy w walce z wojskiem sułtańskiem zdobyli kilka armat i pojmali wielu jeńców. Europejscy mieszkańcy Efezu opuścili to miasto.

Konstantynopol, 30 grudnia. Podług urzędowych wiadomości aresztowano w ostatnich dniach 64 brygantów w rozmaitych okręgach europejskiej Tur[illegible], a nadto 170 ludzi za rozmaite wykroczenia, w tej liczbie 56 chrześcian.

Delhi (w Indyach wschodnich), 30 grudnia. Wczoraj rano z okazyi „durbaru“ to jest koronacyi króla Edwarda VII. na cesarza Indyj, odbył się uroczysty wjazd wicekróla indyj i księstwa Connaught do Delhi.

Tanger, 30 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, że sułtan z całą artyleryą i armatami cofnął się do pałacu. Z obawy napadu powstańców kazał sułtan wzmacniać obwarowania miasta i zabarykadować ulice.

Sejmy krajowe.

Gorycya, 30 grodnia. Sejm przyjął prowizoryum budżetowe w ostatniem czytaniu.

Hr. Lamsdorf w Wiedniu.

Wiedeń, 30 grudnia. Hr Lamsdorf pozostał do godziny 11 rano w hotelu, poczem wyjechał do miasta celem złożenia wizyt.

Sprawa Humbertów.

Paryż, 30 grudnia. Członkowie rodziny Humbertów będą dziś po południu przesłuchani, następnie odfotografowani i zmierzeni.

Paryż, 30 grudnia. Matka Ferdynanda Humberta otrzymała pozwolenie odwiedzenia krewnych w więzieniu i wzięcia do siebie wnuczki Ewy, którą uwolniono.

Strejki robotników.

Barcelona, 30 grudnia. Wielu robotników i personal kolei północnej rozpoczął strejk. Strejkujący przeszkadzają robotnikom, którzy pracują. Zarządzono liczne aresztowania.

Zatarg z Wenezuelą.

Londyn, 30 grudnia. *Morning Post* dowiaduje się z Waszyngtonu że Anglia i Niemcy podały już warunki, pod którymi zgodzą się na sąd rozjemczy w Hadze. Słychać, że Niemcy żądają od Wenezueli zupełnego wynagrodzenia szkód i zadośćuczynienia oraz zapłacenia 30.000 dolarów, gdy Anglia zrzeka się zadośćuczynienia w innej formie a poprzestaje na 40.000 dolarów.

Caracas, 30 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, że Wenezuela jest obecnie gotową uczynić wszelkie ustępstwa a nawet odstąpić od żądania zwrotu floty, którą jej mocarstwa zabrały.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwane, w skutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 30 grudnia 1902. Zamknięcie giełdy *(Schlusscurse)*. Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 680·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 718·—, Akcye Anglobanku 270·—, Akcye Unionbanku 532·—, Akcye Länderbanku 395·—. Akcye Bankvereinu 449·25, Akc. Bodencredit 920·—. Akcye galicyjsk. Banku hipotecznego 536·—, Akcye Kolei państwowych 685·25, Akcye Kolei Południowej 60·75, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye Kolei Elbethal 449·—. Akcye Kolei Północnej 5470·—, Akcye Kolei Czerniowieckiej 561·—, Akcye Alpiny 372·—, Akcye Rima Muranyi 466·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. 1475·—, Akcye Fabryki broni 301·50, Akcye Tureckie tytoniowe 334·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 101·30, Austryacka Renta koronowa 100·30, Węgierska Renta koron. 98·—, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 96·30. 4 prc. Listy Banku krajowego 97·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 95·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100·15, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·55. 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 99·40, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 98·—, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 94·87, Losy tureckie 113·—, Marki 117·05, Ruble 252·50.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30. grudnia 1902.

HOTEL GEORGE.

PP. ks. W. Czartoryski z Wiązowniey, hr. J. Mycielski z Wiśniowy, hr. M. Szeptycka z Królestwa, M. Chyliński z Krakowa, R. Jacobski z Stockoln, K. Klobasa z Wiednia, W. Wollner z Wiednia, B. Rappaport z Drohobycza, J. Pomiankowski z Belgradu, F. Mysłowski z Dzwiniacza.

GRAND HOTEL.

PP. O. Harsdorf z S. br. Salis z Wołynia, E Paszkowski z Rossyi.

HOTEL CENTRALNY.

PP. A. Strzlecki ze Kokizowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. M. br. Błażowski z Nowosiółki, K. Frankowski z Dubna.

HOTEL IMPERIAL.

PP. T. Sroczyński z Jasła, Jan Federowicz z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. F. Jaruntowski z Twierdzy, W. Smalawski z Uherec, J. Bednarski z Krakowa, Adolf Vayhinger z Tarnowa.

Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum imienia Lubomirskich. W dnie powszednie otwarte od godziny 9 do 1 z południa, we wtorek i piątek od godziny 3 do 5, a w niedzielę przed południem po godziny 11 do 1.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 30. grudnia 1902

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	536	—	550	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	300	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	560	—	565	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	—	—	—
„ „ „ 4½% „ los. w 50 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	95	50	96	20
„ kraj. 4½% „ los. w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los. w 57 l.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	96	50	97	20
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	96	70	—	—
4% los. w 56 lat	96	—	96	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	20	99	90
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	100	50	101	20
„ „ „ 4% (4 em.)	96	30	97	—
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 kor.	96	—	96	70
Pożyczki kraj. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. „ z roku 1893	97	20	97	90
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	94	50	95	20
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	74	—	80	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	22	11	34
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	116	70	117	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28. grudnia 1902.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	101.35	101.55
luty-sierpień	101.25	101 45
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	101 25	101 45
kwiecień-październik	101 25	101 45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	180.—	184.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	151.25	152.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	183.—	185.—
„ „ 1864 po 100 zł.	249.—	253.—
„ „ 1864 po 50 zł.	249.—	253.—
Listy zast. domen państ. 120 zł. 5 pr.	300.75	302.75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	120.45	120 65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.35	100.55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99.30	100.30
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118.—	— —
Kol. za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510.50	512 50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127.40	128.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.40	100.40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99 40	100.40
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	114.—	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 5 pr.	99.50	100.50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99.60	100.60
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	98.60	99 50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99.40	100.40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99.60	100.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118.30	—.—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97 95	98.15
Węg. oblig. prop. za 100 zł. 4½ pr.	86.50	87.50
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	156.75	158.75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	200.—	202 —
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	200.—	202.—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	98.50	99 50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98.25	99 25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaja z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	283.—	287.—
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106.75	— —
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97.70	98 70
Bukowińskie obl. propinacyjne [illegible]	102 90	103.90
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	97.50	98.50
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	98.90	99.90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	94.50	95.25
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	89.—	91.—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—.—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98.10	99.—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	265.—	268 —
„ „ „ „ 1889 3 pr.	264.50	266.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104.—	105.—
„ „ „ „ los 4 pr.	97.50	98.—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110.55	—.—
„ „ „ „ los 50 lat 4½ pr.	100.15	100.60
„ „ „ „ „ 60 lat za 200 kor. 4 pr.	95.75	96.75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96.—	96.70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97.—	—.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96.55	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101.—	102.—
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102.25	103.25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	100.50	101 20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96.50	97.50
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100.50	101.50
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100.50	101.50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Czeskiej kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108.10	109.10
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	115.—	115.80
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100.75	101.75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100.80	101.80
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100.75	101.75
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100.80	101 80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92 15	93.15
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98.60	99.50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	108.—	109.—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	108.—	108.90
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	98.40	99.40
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	18.45	19 45
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	434 —	438.—
Clary 40 zł. mk.	187.—	200.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	86.—	88.50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	75.—	79.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	75.—	77.—
Palffy 40 zł. mk.	175	185 —
[illegible] 10 zł.	55 —	56.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26 25	27 25
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	69.—	73 —
Salma 40 zł. mk.	240.—	242 —
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76.—	79.—
St. Genois 40 zł. mk.	255.—	270.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	220.—	240 —
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo Austr. 240 kor.	269.—	270.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2622.—	2630.—
Zakład kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	714.50	715.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	494.—	495.—
Galic. banku hipot. 200 zł.	536.—	538 —
„ „ dla hand. i przem. 200 zł.	—.—	280 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	395.50	396 —
„ Austro-węg. 1400 k.	1540.—	1550 —
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	532.—	533 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247.—	248 —
Zivnostenska banka 100 zł.	254.40	255 40
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	400.—	402. —
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	366.—	370. —
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5450.—	5460 —
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pier.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	562.—	563.—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	432.—	436 —
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	885.—	890 —
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	700.—	706 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	800 —	810 —
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	371.50	372.50
Praskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1470 —	1475 —
Schodnicy 500 kor.	625.—	635 —
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	374 —	378 —
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117 17½	117 42½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.20	239 45
Paryż za 100 franków	95.20	95 32½
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.17½	117 42½
Włoskie banki	95.25	95 45
Francuskie banki	95.10	95 30
Szwajcarskie banki	95 10	95 30
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.29	11.34
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.04½	19 07
20-markówka	23.41	23.49
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.15	117 40
Włoskie banknoty za 100 lir	95.25	95 45
Ruble	2 52¾	2 53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1635/1 (22) (10.838)

Na żądanie Ignacego Altera kupca we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra Heschelesa we Lwowie, odbędzie się dnia 27. stycznia 1903 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI., relicytacya realności whl. 450 ks. gr. gm. kat. Rawa objętej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2145 kor.

Najniższa cena wynosi 1072 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęc kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi Oddz. VI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, dnia 3. grudnia 1902.

L. cz. E. 1949/2 (13) (10.848)

Dnia 29. stycznia 1903 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego, licytacya realności whl. 121 ks. gr. gminy Sambor miasto objętej, składającej się z parceli budowlanej 498 i parcel gruntowych 410/1 ogród i 410/3 ogród, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość oceniono na 16 430 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 8215 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 2. grudnia 1902.

L. cz. E. VIII. 1704/2 (4) (10.847)

Na żądanie Jakóba Jaworskiego w Kołomyi, zastąpionej przez adw. dra Hullesa, odbędzie się dnia 5. lutego 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22, licytacya połowy realności objętej whl 1025 ks. gr. dl. II. dzielnicy miasta Kołomyi.

Połowa nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na tysiąc dziewięćset trzydzieści siedm koron 50 hal. (1937 kor. 50 hal.).

Najniższa cena wynosi 968 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Kołomyja, dnia 10. grudnia 1902.

L. cz. E. 890/2 (7) (10.818 3—3)

Na żądanie Józefy z Langerów Pachońskiej, zastąpionej przez dra Klakurkę adw. kraj. w Myślenicach, odbędzie się dnia 15 stycznia 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 w Myślenicach celem zniesienia współwłasności realności lwh. 94 i 164 ks gr. gm. kat. Brzączowice objętych, licytacya realności lwh. 94 w Brzączowicach z budynków młyna i tartaku oraz gruntów się składającej, oraz realności gruntowej lwh. 164 ks. gr. gm. kat. Brzączowice Józefy z Langerów Pachońskiej w 1/3 części, Eleonory Langerowej w 1/3 części i Józefy i Mieczysława Langerów w 1/3 części własnych wraz z przynależnościami co do realności lwh. 94 należącymi a z przyrządów młynarskich się składającymi i w protokole opisania i ocenienia z 20/7 1901 opisanymi.

Obie nieruchomości te za jedną uważane całość, wystawione na licytacyę, są ocenione na 5558 kor. 12 hal.

Najniższa cena wynosi 3705 kor. 41 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, dnia 10. grudnia 1902.

L. cz. E. 69/2 (29) (10.827 3—3)

Na żądanie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, zastąpionego przez Dyrekcyę we Lwowie, odbędzie się dnia 27. stycznia 1903 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13, licytacya majętności Rojatyn z Józefówką wyk. hip. l. 67 więk. posiadł. wraz z przynależnościami, składającemi się z budynków i inwentarza żywego i martwego w protokole z 10. i 11. czerwca 1902 l. cz. E. 69/2 (4) opisanych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oc nioną wraz z przynależytościami, na 535.414 kor., mianowicie grunta z budynkami na 494.400 kor, a budynki po udzieleniu pożyczki wystawione i inwentarz żywy i martwy na 41.014 kor.

Najniższa cena wynosi 356 942 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C k. Sąd krajowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 6. grudnia 1902.

L. cz. E. 1217/2 (6) (10.819 3—3)

Na żądanie Dawida Klingera w Niemirowie odbędzie się dnia 22. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I. w Niemirowie licytacya połowy ciała hyp. lw. 767 i całego ciała lwh. 389 gm. Niemirów wraz z przynależnościami, składającemi się z 3 gruszek, 1 klonu i oparkanienie.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest wraz z przynależytościami oceniona na 343 kor.

Najniższa cena wynosi 228 kor. 67 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Niemirów, dnia 26. listopada 1902.

L. cz. E. 1061/2 (4) (10.849 1—3)

Dnia 29. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6, odbędzie się licytacya realności whl. 811 i 699 gminy Romanówka, bez przynależności.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad 1) na 180 kor., ad 2) na 840 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) kwotę 120 kor., ad 2) kwotę 560 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Budzanów, dnia 16. grudnia 1902.

L. cz. E. 1282/2 (6) (10.898 1—3)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Zbarażu, zastąpionego przez adwokata dra N. Steina w Zbarażu, odbędzie się dnia 28. stycznia 1903 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w Podwołoczyskach, licytacya ciała tabularnego whp. 511 gminy kat. Bogdanówka objętego dłużnika Ahy Dubiner własnego wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego słomą krytego na kamiennem podmurowaniu, wielkiej stodoły słomą krytej i 3 małych stajen tudzież pary koni i jednego wózka kutego.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.548 kor., przynależności zaś na 1660 kor.

Najniższa cena wynosi 10.131 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 29. listopada 1902.

L. cz. E. 1342/2 (4) (10.911 1—3)

Na żądanie żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Haliczu zastąpionej przez p. dra A. Hahna adw. w Haliczu, odbędzie się dnia 15. stycznia 1903 o godz $10\frac{1}{2}$ przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9, licytacya 3/8 części realości wyk. hip l. 468 ks. gr. gminy kat. Dubowce.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 697 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 465 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych częściach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnym powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 1. grudnia 1902.

L. cz. E. II. 1445/2 (20) (10.864)

Dnia 23. lutego 1903 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sali Nr. VI. sądu tutejszego, licytacya realności pod lk. 9892/4 whl. 252 II. ks. gm. Lwowa, z przynależytościami.

Dom z przynależytościami oceniono na 61.629 kor. 49 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 31.580 kor. 15 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 21. grudnia 1902.

L. cz. E 195/2 (9) (10.837)

W sprawie egzekucyjnej Jewki z Czapowskich Teszczak i Justyny z Czapowskich Steciuk rolniczek w Hruszowie przeciw Semionowi, Józefowi i Stefanowi Czapowskim rolnikom w Hruszowie o zniesienie współwłasności, odbędzie się dnia 30. stycznia 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 8, licytacya realności wiejskiej objętej wyk. hip. 617 księgi grunt. gminy Hruszów należącej do obu stron po 1/5 części wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 chat i budynków gospodarczych.

Nieruchomość wraz z przynależnościami, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4290 kor.

Cena wywołania a zarazem najniższa cena wynosi 4290 kor., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzycielom zabezpieczonym na realności mającej być sprzedaną, pozostaje ich prawo zastawu bez względu na cenę sprzedaży zastrzeżone.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Medenice, 4. grudnia 1902.

L. cz. E. XIII. 2071/2 (4) (10.881)

Na żądanie Józefa Bielawskiego, zastąpionego przez adw. dra Bobilewicza w Krakowie, odbędzie się dnia 11. lutego 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym. w sali rozpraw Nr V. w parterze ul. św. Jana Nr 22, licytacya realności pod lk. 53 w Zwierzyńcu położonej lwh. 54 ks. gr. gminy Zwierzyniec objętej Henryka Niemetza własnej składającej się z parterowego murowanego domu i murowanej oficyny, drewnianej szopy, studni, ogrodu i roli wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 drzwi podwójnych dwuskrzydłowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 11.089 kor. przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena wynosi 6005 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 ul. św. Jana l. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Kraków, dnia 30. listopada 1902.

L. cz. E. X. 2003/2 (4) (10.835)

Dnia 30. stycznia 1903 o godzinie 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 34 w tut. sądzie licytacya realności whl. 1967 gm. Stanisławów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość oceniona na 10.166 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 5083 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Stanisławów, 10. grudnia 1902.

L. cz. E. VIII. 1106/2 (13) (10.880)

Na żądanie Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej w Kołomyi, zastąpionej przez adw. dra Haczewskiego, odbędzie się dnia 5. lutego 1903 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 licytacya połowy realności objętej whl. 255 ks. gr. dla I. dzielnicy miasta Kołomyi.

Połowa nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 595 kor.

Najniższa cena wynosi 297 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Kołomyja, dnia 12. grudnia 1902.

L. cz. E. 1326/2 (3) (10.865)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Nadwórnie, odbędzie się dnia 18. lutego 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Sołotwinie, licytacya realności lwh. 1676 ks. gr. gm. Sołotwina, zobowiązanych Feiwla i Mańci Bannerów własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego i szopy.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 kor., przynależności zaś na 1220 kor.

Najniższa cena wynosi 1210 kor., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-

wania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sołotwina, dnia 11. grudnia 1902.

L. cz. E. 859/2 (5) (10.860)

Dnia 3. lutego 1903 o godz. 9 rano, odbędzie się licytacya realności lwh. 175 w Ryglicach położonej.

Realność tę oceniono na 1067 kor. 47 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 962 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta w tej sprawie można przejrzeć w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tuchów, dnia 26. listopada 1902.

Konkursa.

L. P. J. 592/2 (10.867 3—3)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady zastępcy c. k. Prokuratoryi Państwa przy c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu z roczną remuneracyą 400 koron rozpisuje się konkurs i wzywa mających chęć ubiegania się o tę posadę, aby swoje podania do których dołączyć należy świadectwa uzdolnienia i dotychczasowego zajęcia najdalej do 15. stycznia 1903 r. do tutejszej c. k. Prokuratoryi Państwa wnieśli.

Tarnów, dnia 24. grudnia 1902.

L. 1037. (10.843 2—2)

KONKURS.

Zwierzchność gminy miasteczka Baligrodu rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 600 kor.

Termin do wniesienia należycie udokumentowanego podania do 30. stycznia 1903.

Burmistrz: Grossinger.

L. 135 133/II. (10.863 2—3)

KONKURS

na posadę ekspedyentów 3 klasy 3 stopnia przy c. k. Urzędzie pocztowym w Rabie wyżnej z ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym 3 klasy 4 stopnia w Koniuchach z ryczałtem na służącego 1162 kor. rocznie i w Babicach obok Alwerni z ryczałtem 882 kor. na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 9. stycznia 1903 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 21. grudnia 1902.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 408/2 (2) (10.903)

OGŁOSZENIE.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 11. czasopisma „Promień" za miesiąc grudzień 1902 pod napisem: 1) „Z powodu sprawy Dr. W. M. Kozłowskiego w ustępach od słów: „Warunkiem potężnego rozwoju" do „oparł" i od słów: „Za osobą" do „aresztować". 2) „Tarnów" w ustępie od słów: „Ale czy jesteście" do końca 3) „Stanisławów 2. grudnia" w ustępie od słów: „Dyrektor szkoły realnej" do „wśród młodzierzy". 4) „W sprawie nauki dwurazowej" w ustępie od słów: „Ostatecznie już przecież" do końca. 5) „Relegacye na Technice" w ustępach od słów „inne zajęcia" do „w zeszłym roku" i od słów: „w niczem nie zawinił" do „naszemu koledze" zawiera znamiona występku z § §. 300 i 302 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 27. grudnia 1902.

Ч. спр. Pr. 409/2 (2) (10.904)

ОГОЛОШЕНЄ.

В Імени Его Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. кар. і §. 37. зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 1. часописи: „Гайдамаки" з дня 23. грудня 1902 під написею: І. „За Сан" в уступі від початку до „воі маси" II. „Парлямент" в уступі від „Так отже" до кінця містить в собі знамена провини з §. 302 кз. і проте управедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслідок того рішеня зборонене єсть дальше ширене тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 28. грудня 1902.

L. cz. Pr. III. 198/2 (2) (10.906)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa orzekł, że zamieszczony w Nrze 352. czasopisma „Naprzód" z dnia 27. grudnia 1902 artykuł pod tytułem: „Skandale dworskie" całe, strona 1, łam 3 i 4 oraz strona 2, łam 1 zawiera znamiona zbrodni z § §. 63 i 64 u. k. że zakazuje się rozszerzanie tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 29. grudnia 1902

L. cz. Pr. III. 199/2 (2) (10.907)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek ck. Prokuratora Państwa orzekł, że zamieszczone w Nrze 1. czasopisma „Bocian" z dnia 1. stycznia 1903 artykuły pod tytułem:

I) „Me amorfoza" całe strona 3.

II) „Uzasadnione życzenie" całe str. 3.

III) „Dwa punkta widzenia" od „Ja się w zdaniu" do końca, strona 4.

IV. „Miała racyę" całe strona 4.

V) „Wszystko jedno" całe, strona 4.

VI) „Na rozprawie" od „Ano to juści" do końca strona 6

VII) „Oj te kobiety, kobiety" całe, strona 6. zawierają znamiona występku z §. 516. uk. że zakazuje się rozszerzanie tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy, jako prasowy.

Kraków, dnia 29. grudnia 1902.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 41.524 (10.842 3—3)

Ogłoszenie

C. k. Starostwo w Przemyślu podaje do wiadomości, że w lipcu 1899 znaleziony został w korycie rzeki Sanu skarb składający się z monet złotych, których właściciel zgłosić się ma w ciągu roku rachując od dnia trzeciego zamieszczenia tego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej w tutejszym c. k. sądzie powiatowym Oddział V.

Po upływie tego terminu postąpi się z tym skarbem, który w depozycie sądowym, się znajduje, w myśl istniejących przepisów.

Przemyśl, dnia 18. grudnia 1902.

L. cz. C. II. 654/2 (1) (10.883 2—3)

Przeciw Dr. Serafinowi Chmurskiemu byłemu adwokatowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego w Krakowie przez Kazimierza Zielińskiego pozew o zezwolenie na intabulacyę cedowanej pretensyi.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29. grudnia 1902 o godz. 10 przed południem sala II.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Dra Abrahama Himmelblaua, adw. w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kraków, dnia 10. grudnia 1902.

L. cz. Prez. 1847 (10.830 2—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej zwyczajnej dnia 2. marca 1903 o godz. 9 rano rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym sądów przysięgłych Willibalda Prussniga, c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Radców Sądu krajowego, Macieja Kaszewkę, Karola Czerneckiego, dla Celestyna Frieda, Edwarda Hermanowicza i dra Jana Drezińskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Brzeżany, dnia 19. grudnia 1902.

Zl. T. 77/2 (2) (10.797 2—3)

Auf Ansuchen der Bielitz Bialaer Handels und Gewerbe Bank Filiale der k. k. priv. Böhmischen Union Bank in Bielitz wird das Verfahren zur Amortisierung des der Gesuchstellerin angeblich in Verlust gerathenen dto Lemberg den 22. October 1902 von Heinrich Piesch ausgestellten, auf ihre Ordre leutenden, von Stanislaus Niemczynowski in Lemberg angenommen, von Heinrich Piesch, dann von Rudolf Suchy an die obenerwähnte Bank-Filiale und von dieser an die k. k. priv. Böhmische Union-Bank in Prag girirten und am 5. März 1903 zahlbar gestellten Prima Wechsel über 231 kor. 30 h. eingeleitet.

Der Inhaber des Wechsels wird daher aufgefordert, diesen binnen 45 Tagen nach Verfall das ist bis zum 20. April 1903 dem gef. Gerichte vorzulegen, widrigens der Wechsel nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landesgericht in C. R. S. Abtheilung VII.

Lemberg, am 3. Dezember 1902.

L. cz. T. 3/2 (6) (10.783 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle wzywa każdego, ktoby miał wiadomość o życiu i miejscu pobytu Pawła Kozienia z Zagórzan, który dnia 24. grudnia 1900 w Amczyce umrzeć miał, aby o tem sądowi tutejszemu lub ustanowionemu kuratorowi adw. Dr. Wolniewiczowi w Gorlicach do dnia 30. marca 1903 doniósł, po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu na ponowne żądanie tegoż żony Anny Kozień nastąpi uznanie Pawła Kozienia za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 22. listopada 1902.

L. cz. A. 338/1 (3), A. 279/2 (4), A. 332/2 (2). (10.891 1—3)

Dnia 20. października 1901 zmarł we Lwowie a) Hersch Mordko Halpern ze Strzemilcza dnia 31. marca 1884 zmarł w Toporowie, b) Elo Leib 2 im. Löffler, zaś dnia 1. lipca 1880 zmarł w Toporowie, c) Abraham Katz vel Belfer. Gdy niewiadomo czy i komu jakie prawa do spadku po nich pozostałego przysługują, wzywa się wszystkich którzyby z jakiego bądź tytułu do spadków tych prawa sobie rościli, by takowe w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu licząc, zgłosili i wykazali inaczej spadek, dla którego kuratorem ad a) Dawid Heimlich w Strzemilczu ad b) Izsak Löffler z Toporowa zaś ad c) Juda Sigal z Toporowa ustanowionym został, z tymi którzy się oświadczyli pertraktowanym będzie a część spadku nie przyjęta lub gdyby nikt się nie zgłosił cały spadek fiskusowi wydanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 11. września 1902.

L. cz. Cw. 1423/2 (1) (10.875)

Przeciw Abrahamowi Herschowi 2 im. Feigenbaumowi którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Brzeżanach przez Zacharyasza Dorfmanna pozew o zapłacenie sumy wekslowej 600 kor.

Na podstawie pozwu powyższego wydano wekslowy nakaz zapłaty do l. cz. Cw. 1423/2 (1).

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Abrahama Herscha 2 im. Feigenbauma ustanawia się Pana Dra Czajkowskiego adwokata w Brzeżanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 9. grudnia 1902.

L. cz. Cw. 453 2 (3) (10.896)

Przeciw Władysławowi Grapich i tow. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Maryę z Hornych Gera pozew o zeznanie deklaracyi do intabulacyi prawa własności pgr. lk. 1254 zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6. lutego 1903 o godz. 9 przed poł. w Sądzie tut. biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanego Władysława Grapicha ustanawia się Pana Adw. Dr. Schmidta w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu Władysława Grapicha w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 18. grudnia 1902.

L. cz. E. 852/2 (4) (10.754)

Naftalemu Kesten w Żabiu, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem tutejszym przeciw niemu o 2000 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 19. sierpnia 1902 liczba czynności E. 852/2 (2), którą dozwolono przymusowej licytacyi połowy realności wyk. hip. l. 1584 ks. gr. gminy Żabie objętej Naftalego Kestena własnej.

Ponieważ Naftali Kesten umarł, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie Pana Jakóba Kestena w Żabiu.

Tenże zastępywać będzie masę spadkową Naftalego Kesten w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki uprawnieni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 14 października 1902.

Firmy.

L. cz. Firm. 242/2 (10.807)

Ogłoszenie.

Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie Towarzystwa kredytowego rękodzielników „Zgoda" w Drohobyczu wybór Dawida Begleitera kupca w Drohobyczu na członka dyrekcyi na miejsce Markusa Stemplera

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 6. grudnia 1902.

L. cz. Firm. 278/2 Pojed. I. 203 (10.813)

Wpis firmy pojedynczej.

Należy wpisać do rejestru dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Stanisławów.

Brzmienie firmy: Abisch Wechsler.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zbożem

Posiadacz (I.): Abisch Wechsler.

Data wpisu: 15. listopada 1902.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Stanisławów, dnia 15. listopada 1902.

L. cz. Firm. 458/2 (10.785)

OBWIESZCZENIE.

Wpisano w rejestrze dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Kołomyja.

Brzmienie firmy: Adela Horn, przedtem Izydor Horn handel towarami bławatnymi w Kołomyi.

Zmiana firmy na „Izydor Horn".

Podpis firmy uskuteczniała dotąd Adela Horn jako uniwersalna spadkobierczyni Izydora Horna i właścicielka firmy przez umieszczenie swego imienia i nazwiska z dodatkiem lub bez dodatku słów: „handel towarami bławatnymi w Kołomyi", obecnie podpisywać będzie Adela Horn własnoręcznie firmę powyższą: „Izydor Horn" bez dodatku.

Data wpisu: 7. grudnia 1902.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 3. grudnia 1902.

L. cz. Firm. 239/2 poj. I. 302. (10.846)

Wpis firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Radziechów.

Brzmienie firmy: Samuel Barańenko drobny handel zbożem.

Przedmiot przedsiębiorstwa: drobny handel zbożem.

Data wpisu: 6 grudnia 1902.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 6. grudnia 1902.

Doniesienia prywatne.

STOSOWNY PODARUNEK NA GWIAZDKĘ!

Ciągnienie nieodwołalnie **15. stycznia 1903.** | Główna wygrana **koron 40.000 koron**

Losy stowarzyszenia przemysłu artystycznego po 1 kor. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Jakób Stroh, Kormann i Feigenmann, Samuely i Laudau, Schütz i Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, domy bankowe we Lwowie.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

Doza: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

Do nabycia we Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, w Krakowie: w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Mikuckiego.

Gościec (reumatyzm)

wyleczy się z zupełną pewnością moją maścią, której przyrządzanie jest dziedzicznem w mojej rodzinie, a która pomaga w krótkim czasie na zawsze od gośćca, podagry, suchego bolu, darcia w ciele tak, że nawet osoby przez długie lata przykute do łóżka, po użyciu tej maści zupełnie wyzdrowiały. Za skutek zaręczam. Maść tę przesyła w puszkach i z instrukcyą

Wilhelmina Sucha w Młodym Bolesławiu Nr. 9 (Czechy).

Sto tysięcy listów dowodzą skuteczności maści.

Łaskawa Pani! Nie mogę nie przesłać Wam dzięków serdecznych za waszą maść, bom nie myślał, że jeszcze kiedy będę zdrów. Cierpiałem na wielkie boleści w lewej nodze i krzyżach, nie mogąc się nieraz przez półtora roku ruszyć, tak, że byłem przymuszony po ziemi pełzać. Usłuchałem Waszej rady, a dzięki Bogu jedna przesyłka Waszej maści wyleczyła mnie zupełnie. Dlatego przesyłam Wam serdeczne dzięki, niech Wam Bóg wielokrotnie błogosławi.

W Świtkowie, przy Pardubicach, d. 2. kwietnia 1892. **Franciszek Buchta**, rolnik.

Szanowna Pani! Wasza maść przeciw gośćcu-reumatyzmowi okazała się już kilkakrotnie w naszej rodzinie skuteczną, za co chciejcie przyjąć nasze najserdeczniejsze dzięki.

Peruci, dnia 30. sierpnia 1893. W głębokiej czci **Antoni Potužil**, rolnik.



Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Teatralna l. 3 dom własny,

poleca **Herbatę** zbioru majowego

½ kilo Congo	zł.	1.[illegible]
„ Souchong czarna	„	2.—
„ zbiór majowy	„	3.—
„ Kaysow czarna	„	4.—
„ Melange de Lond	„	[illegible]
„ Wysiewki herbaciane	„	1.[illegible]
„ Wysiewki herbaciane najlepsze	„	[illegible]

poleca najlepsze gatunki **KAWY** z smaku czystym i aromatycznym, który rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej, 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	zł.	9.—	½ kl.	—.90
Cuba grubo ziarniste	„	9·50	„	—.96
Ceylon zielona	„	10.—	„	1.—
„ przednia	„	10.40	„	1.04
„ grubo-ziarniste	„	10.75	„	1.0[illegible]
„ perłowa	„	10.75	„	[illegible]
Mocca arabska szem.	„	10.75	„	1.0[illegible]
Jawa złota	„	[illegible]	„	1.[illegible]

Opakowanie się liczy [illegible]

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń

Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski)

we Lwowie ul. Karola Ludwika 9.

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, **wiedeńskie dzienniki**, i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód i t. p. po cenach oryginalnych, ręczy za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne, ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincyę **również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.**

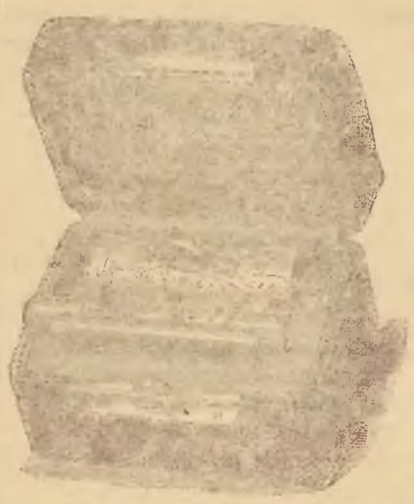
Dzienniki wychodzące rano w Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedynczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczorem.

Centralne biuro uniwers. reklamy, ogłoszeń i dzienników
Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI. Getreidemarkt Nr. 13, (Telefon 2432.)

przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia po cenach redakcyjnych na wszystkie czasopisma świata; układa teksty ogłoszeń we wszystkich językach, dobierając najodpowiedniejsze dzienniki; przeprowadza najznakomitszą reklamę dla: wszelkich wynalazków, dzieł sztuki, przemysłu i handlu, zakładów gospodarczych i kąpielowych, lekarzy, teatrów i widowisk itp., tak za pomocą wyczerpującego opracowania literackiego w redakcyjnej części pism, jakoteż pięknych, artystycznie wykonanych afiszów, ilustracyi itp.; udziela ze źródeł autentycznych adresów wszelkich zawodów po cenach przystępnych.

NOWOŚĆ. Automatyczny aparat do golenia.



„GRIFFON“

„GRIFFON“ jest najlepszym i najtańszym aparatem **amerykańskim do golenia się.**

Wygodny do trzymania w ręku, goli lekko, pewnie i przyjemnie.

Do nabycia po oryginalnej cenie fabrycznej u

Schmidta i Fontina w Czerniowcach,
J. Pawłowskiego w Tarnowie,
Karola Hauswalda w Stanisławowie,
Alfreda Biasion w Krakowie.

L. 83.549/3. (10.892)

Rozpisanie ofert

na budowę normalnotorowej kolei przemysłowej o długości 4.083 kilometrów ze stacyi w Kałuszu na szlaku Stryj-Stanisławów do c. k. Salin w Kałuszu.

Wyżej wykonać się mająca budowa obejmuje roboty podtorowe, ułożenie nawierzchni wraz z dostawą szutru, progów i zaszutrowanie tejże z wyłączeniem dostawy materyałów żelaznych do nawierzchni, wreszcie roboty nadtorowe.

Jako termin do ukończenia budowy oznacza się dzień 15. lipca 1903.

Wykonanie tych robót, których koszta w przybliżeniu wyniosą 90.000 koron, rozdaje się w drodze ofert. Bliższe szczegóły tyczące się wniesienia ofert jakoteż odnośne plany można przeglądnąć w c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie (oddział konserwacyi budowy) począwszy od 1. stycznia 1903 r. w godzinach urzędowych, gdzie też otrzymać można potrzebne formularze do ofert.

Ostemplowane oferty wraz z potwierdzeniem złożonego wadyum w kwocie 4500 koron, które w razie otrzymania robót, jako kaucya będzie zatrzymane, należy zapieczętować i zaopatrzyć napisem „oferta na budowę normalnego toru przemysłowego ze stacyi w Kałuszu do c. k. Salin w Kałuszu“.

Oferty należy przesłać do 28. stycznia 1903 do godziny 12 w południe (czas miejski) do c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Oferenci obowiązują się pozostać w słowie do 28. lutego 1903.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 3-ciej po południu (czas miejski) w biurze c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie.

Zarazem zaznacza się wyraźnie, że tylko ci oferenci będą uwzględnieni, którzy wykażą się w niewątpliwy sposób, że ich stosunek finansowy i wiadomości techniczne dadzą zupełną rękojmię należytego wykonania objętych robót.

Stanisławów, w grudniu 1902.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej w Stanisławowie.

L. 3021/903 L. S. U. (10.905 1—3)

Rozpisanie dostawy.

Celem rozdania dostawy progów kolejowych z drzewa sosnowego, względnie świerkowego lub jodłowego, dla budującego się szlaku Sambor-granica węgierska, c. k. kolei państwowej Lwów-Sambor-granica węgierska na miejsca składowe, położone wzdłuż wykonującej się linii kolejowej, rozpisuje się publiczną licytacyę.

Dostawa progów tak się ma odbywać, żeby jakościowy i ilościowy odbiór tychże na poszczególnych miejscach składowych rozpocząć się mógł z dniem 1-go sierpnia 1903, dalej, żeby 15.000 progów potrzebnych dla losu 9, jak również połowa ilości progów potrzebnych dla losów 10 do 20 włącznie, wynoszącej w całości 127.600 sztuk, najdalej do 1. grudnia 1903 — druga zaś połowa tej ostatniej ilości najdalej do 1. maja 1904 dostarczone były na przeznaczone dla nich miejsca składowe.

Oferty mogą opiewać na całą potrzebną ilość, albo też na część tejże, wystarczającą na zapotrzebowania jednego lub kilku losów, co najmniej muszą jednakże obejmować ilość progów, potrzebną dla zaopatrzenia jednego losu.

Bliższych wyjaśnień, tyczących się rozpisanej dostawy, udziela c. k. Kierownictwo budowy we Lwowie, ulica Batorego l. 12/14, gdzie także ogólne i szczegółowe warunki dostawy mogą być przez oferentów przejrzane, względnie podpisane, i obok formularzy dla ofert, jak również szkiców informacyjnych co do topograficznego położenia miejsc składowych są do nabycia

Oferty, wolne od opłaty stemplowej w myśl ustawy z dnia 6. czerwca 1901, dz. u. p. Nr. 63, wystawione być winny na formularzach na ten cel sporządzonych, wnosić je zaś należy, zaopatrzone we własnoręczny podpis oferującego, tegoż dokładny adres, jak również datę, w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę progów kolejowych“ najdalej do 20. stycznia 1903, 12 godziny w południe, do c. k. Kierownictwa budowy we Lwowie, którego adres powyżej podany, lub też wysyłać jako opłacone przesyłki pocztowe tak, żeby w oznaczonym terminie do Kierownictwa budowy nadeszły.

C. k. Kierownictwu budowy przysługuje prawo przyjęcia wniesionych ofert w całości lub częściowo albo też zupełnego odrzucenia tychże.

Otwarcie wniesionych ofert nastąpi dnia 20. stycznia 1903, o godzinie 3 po południu, w biurze c. k. Kierownictwa budowy, przyczem obecni być mogą oferenci.

Przy otwarciu tem ceny żądane przez poszczególnych oferentów nie będą wygłaszane.

Oferty, wniesione po upływie podanego powyżej terminu, lub też nie odpowiadające postanowieniom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 18. grudnia 1902.

C. k. Kierownictwo budowy dla linii kolei Lwów-Sambor-granica węgierska.

(Przedruk nie będzie płacony).

Zaprozenie do przedpłaty na

1903 r. **Rok V-ty.**

NOWOŚCI MUZYCZNE

(Dawniej „MELOMAN“).

Miesięcznik nutowy na fortepian z bezpłatnym dodatkiem literackim

pod redakcyą **Zygmunta Noskowskiego.**

Dział nutowy obejmuje wszystkie rodzaje twórczości muzycznej swojskich i zagranicznych kompozytorów, to jest **wyjątki z oper, utwory klasyczne, salonowe, do tańca i na 4 ręce.**

Czasopismo daje rocznie **200** stronic nut dużego formatu, wartości w handlu księgarskim **przeszło rb. 25.**

W roku 1903 „NOWOŚCI MUZYCZNE“ drukować będą utwory fortepianowe, nagrodzone na ogłoszonym przez redakcyę konkursie imienia Konstantego księcia Lubomirskiego **dla polskich kompozytorów.**

Program działu literackiego: artykuły muzyczno-pedagogiczne, sprawozdania ze sceny i estrady, biografię artystów, kronika muzyczna, ilustracye i odpowiedzi od redakcyi.

„NOWOŚCI MUZYCZNE“ przy współpracownictwie powag artystycznych, mają za główne zadanie: obok rozwoju twórczości **swojskiej muzy, obronę interesów naszych muzyków na każdem polu ich działalności.**

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i na prowincyi z przesyłką pocztową:

Kwartalnie 4 kor. Półrocznie 8 kor. Rocznie 16 kor. Numer pojedynczy 1 kor. 40 hal.

Ekspedycya dla Lwowa i Galicyi:

Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

UWAGA. Nowo-przybywający abonenci, którzy wniosą **roczną przedpłatę** na „NOWOŚCI MUZYCZNE“ **przed Nowym Rokiem**, otrzymają **bezpłatnie** trzy poprzednie zeszyty, zawierające nut wartości 10 do 15 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa **Warecka 15.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 527. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.